FILM

EUGENIA POPOVICI

MŁODOCIANA BOHATERKA RUMUŃSKIEGO FILMU

ROZŚPIEWANA DOLINA

NR 7 (116) • 18 LUTEGO 1951 • ROK VI • CENA 90 GR

POLSKA KRONIKA FILMOWA 7/51

PRZYNIOSŁA:

Ludność Warszawy protestuje na wiecu w Politechnice przeciw faszystowskiej ustawie premiera Francji — Plevena, wymierzonej w demokratyczne organizacje międzynarodowe. (Zdj. W. Forbert).

Podpisanie we Frankfurcie historycznego aktu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej. (Zdj. K. Szczeciński).

Reportaż z odbudowy Starego Miasta w Warszawie, gdzie mimo zimy roboty nie ustają ani na chwilę. (Zdj. K. Szczeciński).

Historia interwencji terenowego korespondenta robotniczego z Zakładów Starachowickich. (Zdj. S. Sprudin).

Motory zdobywają wieś — reportaż z kursu motorowego we wsi Imielin. (Zdj. M. Wiesiołek).

ZE ŚWIATA

Pomysłowe usprawnienie czeskie zapobiegające niszczeniu opon samochodowych.

*

Moskiewskie aparaty telewizyjne T I.

*

Wakacje zimowe w Parku Kultury w Moskwie.

Współpraca techników filmowych POLSKI I CZECHOSŁOWACJI

Trzeci Zjazd techników filmowych Polski i Czechosłowacji w Warszawie dał znakomite rezultaty. W skład delegacji Czechosłowacji wchodzili: dyr. techn. Kinematografii Czechosłowackiej Franciszek Pilat, prof. Politechniki Praskiej J. B. Slavik, dyr. V. Taraba, inż. L. Krivanek — kier. Biura Studiów, dr. M. Jahoda, inż. J. Ledrer, J. Zavadil oraz F. Gurtler.

Plenum III Zjazdu wyłoniło 2 Komisje: Fotograficzną i Elektro-akustyczną. Uczestnicy I Komisji omówili m. in. projekty norm w zakresie fotochemii, zagadnienie pomiaru czułości taśmy filmowej (sensitometrii) i filmów barwnych oraz problem ziarnistości. Komisja Elektro-akustyczna zajęła się zagadnieniami nowych konstrukcji, a więc stołu dźwiękowego do montażu filmu, wzmacniacza dwukanałowego, kwestią pomiarów akustycznych sal kinowych itp.

Najdonioślejszym jednak problemem, którym zajmowano się na Zjeździe, było rozpatrzenie wstępnego projektu miasteczka filmowego pod Warszawą oraz zagadnienie zastosowania magnetycznego zapisu dźwięku w produkcji filmowej.

Delegacja czechosłowacka zwiedziła również Wytwórnię Filmów Dokumentalnych, w której m. in. zapoznała się z próbnymi nagraniami dźwięku systemem magnetycznym. Delegaci, którzy byli już dwa lata temu w Warszawie, z zainteresowaniem oglądali stolicę Polski, wyrażając uznanie dla tempa odbudowy. Fachowym okiem obejrzeli również warszawskie kina „Praha" i „Moskwa", stwierdzając, że rozwiązanie architektoniczne i techniczne obu kin jest doskonałe.

W wyniku obrad postanowiono, że do Pragi wyjedzie specjalna delegacja polska, która wyczerpująco omówi raz jeszcze ze specjalistami czechosłowackimi problemy związane z projektem miasteczka filmowego.

Na zakończenie Zjazdu przemawiali: przewodniczący delegacji czechosłowackiej dyr. F. Pilat i z ramienia Filmu Polskiego dyr. Biedrzycki, którzy podkreślili, że dzięki Zjazdowi będzie można pokonać wiele trudności technicznych, co nie dałoby się osiągnąć bez ścisłej współpracy techników obu bratnich narodów.

Zakończenie prac nad filmem

„POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT"

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zakończyła pracę nad wielkim pełnometrażowym filmem dokumentalnym o II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

Film, noszący tytuł „POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT", realizowali Joris Ivens i Jerzy Szelubski. Zdjęć do filmu dokonali: W. Forbert, K. Chodura, S. Kruszyński, F. Średnicki, F. Fuchs, S. Sprudin, K. Szczeciński i inni. Opracowanie muzyczne — Jerzy Gert i Wł. Szpilman. Teksty — S. Arski, K. Małcużyński, B. Wiernik.

W filmie bierze udział orkiestra i chór Polskiego Radia w Krakowie pod dyr. J. Gerta.

Z KRAJU SOCJALIZMU

Na ekranach ukazał się pierwszy w tym roku film z serii pt. „Z kraju socjalizmu", opracowany z materiałów radzieckich przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych.

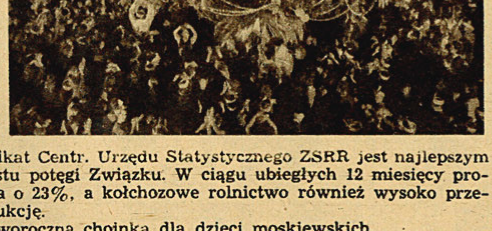

Film „Z kraju socjalizmu" I/51 przedstawia wesołe i radosne pożegnanie r. 1950 i powitanie nowego roku przez narody Związku Radzieckiego, które dumne są ze swych wspaniałych osiągnięć zeszłorocznych.

Rok 1950 był bowiem rokiem nowych, wspaniałych sukcesów kraju socjalizmu. Ogłoszony niedawno komunikat Centr. Urzędu Statystycznego ZSRR jest najlepszym dokumentem dalszego wzrostu potęgi Związku. W ciągu ubiegłych 12 miesięcy produkcja przemysłowa wzrosła o 23%, a kołchozowe rolnictwo również wysoko przekroczyło zaplanowaną produkcję.

Na zdjęciu: wspaniała noworoczna choinka dla dzieci moskiewskich.

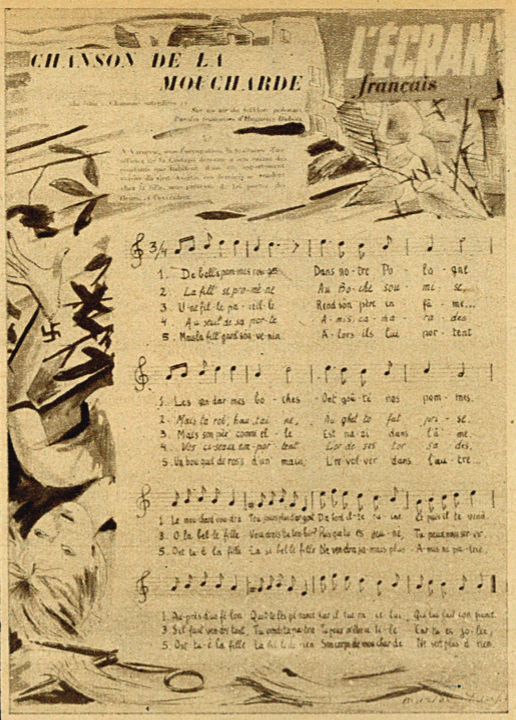

„ZAKAZANE PIOSENKI" w PARYŻU

Ukazanie się na paryskich ekranach polskiego filmu *„Zakazane piosenki"* zostało przyjęte b. życzliwie przez postępową filmową prasę francuską. Nr 285 poczytnego tygodnika filmowego *„L'Ecran francais"* ukazał się z fotografią Danuty Szaflarskiej na okładce i z pochlebną recenzją. Autor recenzji pisze m. in. — „Zakazane piosenki" są wewnętrzną historią kraju. Są nią w tym samym stopniu, w jakim byłaby dla czytelnika szukającego obrazu epoki lektura piosenek Beranger. Ponieważ jednak film przemawia nie tylko przez teksty, publiczność na całym świecie może jednocześnie zrozumieć wymowę tych piosenek". W tym samym numerze „L'Ecran" znajduje się montaż fotosów z „Zakazanych piosenek" i streszczenie filmu.

Również następny numer tego tygodnika poświęca miejsce „Zakazanym piosenkom", umieszczając na okładce nuty i tekst jednej z piosenek filmu.

NOWE KINA MŁODZIEŻOWE

W Olsztynie otwarto ostatnio trzecie z kolei kino, którego obsługę powierzono brygadzie ZMP. W nowym kinie wyświetlane będą przede wszystkim filmy o tematyce młodzieżowej.

Kierownikiem kina mianowano, drogą awansu społecznego, robotnika, przodownika pracy Zakładów Wyrobów Drzewnych w Olsztynie, ZMP-owca Antoniego Jantkowskiego.

Kino młodzieżowe powstało również w Krakowie, w lokalu dawnego kina „Bałtyk", które po wyremontowaniu i przemianowaniu na „Pionier" — powierzono także brygadzie ZMP-owskiej. W kinie wprowadzono sprzedaż biletów grupowych w cenie 90 gr od osoby. Dla dokładniejszego zapoznania widzów z filmem, w kinie „Pionier" projektuje się urządzanie 5-minutowych prelekcji przed rozpoczęciem każdego seansu.

PO ODCZYCIE FILM

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej prowadzi na terenie kraju zakrojoną na szeroką skalę akcję odczytów masowych. W Warszawie popularyzację najważniejszych zagadnień wiedzy T.W.P. związało z pokazami filmowymi.

Urządzane co dwa tygodnie prelekcje zyskują sobie coraz większe powodzenie, świadczy o tym wzrastająca stale frekwencja i ożywione dyskusje na temat poruszanych problemów.

Dotychczas Towarzystwo Wiedzy Powszechnej na terenie Warszawy zorganizowało odczyty na następujące tematy: „O pochodzeniu człowieka", „O powstawaniu życia na ziemi", „Rozwój naukowego światopoglądu", „Dziewięć tygodni wojny w Korei", „O energii atomowej" i inne. Ciekawą ilustrację tych odczytów były filmy. „Pozorna śmierć", „Szeroka droga", „Odpowiedź", „Korea", „Budujemy pokój" i inne, przystosowane do tematów odczytów.

W najbliższym czasie T.W.P. zorganizuje w Warszawie odczyt na temat nowych Chin z ciekawym filmem.

Pracownicy kin uczą się walki z ogniem

W Poznaniu odbył się tygodniowy kurs przeciwpożarowy dla pracowników Filmu Polskiego. Wykładowcami byli instruktorzy komendy Straży Pożarnej. Program kursu obejmował zagadnienia akcji zapobiegawczej oraz walki z pożarem. Na kursie przeszkolono 32 osoby.

NOWE CHINY

Gdy patrzeć będziemy na pierwsze filmy, obrazujące walkę narodu chińskiego o wyzwolenie i dzieło budowy nowych Chin Ludowych, pamiętać musimy, czego dokumentem są te obrazy rozwijające się przed naszymi oczami. Pamiętać musimy, iż zrzucenie przez Chiny — wielki, 475 milionów ludzi liczący naród — jarzma imperialistycznego, jest jednym z najważniejszych, historycznych wydarzeń naszej współczesności — od czasu wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Między tymi wydarzeniami istnieje jak najściślejszy związek. Wielokrotnie w przeszłości naród chiński podnosił żagiew buntu przeciwko imperialistycznym wyzyskiwaczom i okupantom oraz przeciw ich rodzimym sługusom i sprzymierzeńcom. W walkach tych, jak na przykład przed półwieczem w powstaniu bokserów, ponosił klęski. Przyczyną owych klęsk była samotność walki ludu chińskiego z imperializmem, nieukształtowanie się jeszcze całkowite chińskiej klasy robotniczej i rewolucyjnej partii jej przewodzącej.

Obalenie kapitalizmu w Rosji w roku 1917-ym miało decydujące znaczenie dla perspektywy wyzwolenia Chin. Związek Radziecki stał się przykładem i dla ludu chińskiego w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie. Ojciec Chińskiej Republiki Sun-Yat-Sen w swym testamencie nakazywał przywódcom chińskim zachowanie i umacnianie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Część tych przywódców podeptała testament Sun-Yat-Sena, poszła z Czang-Kai-Szekiem na czele na psią służbę do imperialistów. Ale Komunistyczna Partia Chin, skupiająca wokół siebie wszystkie istotnie patriotyczne żywioły narodu chińskiego, prowadziła walkę dalej, nieustępliwie i zwycięsko. Walka ta to nie był już ślepy bunt chińskiego kulisa, ale rewolucja opierająca się na naukowych zasadach. Mao-Tse-Tung pisał: **„Wdzięczni jesteśmy Marksowi, Engelsowi, Leninowi i Stalinowi, którzy dali nam oręż. Oręż ten — to nie karabiny maszynowe, ale marksizm-leninizm".**

W naszych oczach dokonało się to ostateczne zwycięstwo usunięcia z całego lądu chińskiego imperialistów wraz z całym ich chińskim dworem, ich sługusami i zdrajcami narodu chińskiego. Naród 475-milionowy przestał być kolonią kapitalistyczną — stał się potężnym filarem obozu pokoju.

Na tym jednak nie kończy się znaczenie tego, co się w Chinach dokonało. Wyzwolenie Chin promieniuje na szerokie obszary Azji, na wszystkie ludy kolonialne i zależne, uginające się jeszcze pod jarzmem imperializmu. Ma ono swoje skutki w bohaterskiej walce o wyzwolenie ludu koreańskiego, ludu Viet-Namu, ludu Malajów, we wzmożeniu dążeń wolnościowych w Indiach, Burmie, Indonezji i na Filipinach.

Spełnia się to, o czym mówił Stalin w grudniu 1927 roku na XV Zjeździe WKP(b):

„Jest rzeczą jasną, że rewolucyjne przebudzenie krajów kolonialnych i zależnych zwiastuje koniec imperializmu światowego... Najdonioślejszym rezultatem rewolucji chińskiej jest to, że przebudziła ona z wiekowego snu i wprawiła w ruch setki milionów wyzyskiwanych i uciskanych, zdemaskowała do cna kontrrewolucyjność generalskich klik, zerwała maskę z kuomintangowskich sługusów kontrrewolucji, umocniła autorytet Partii Komunistycznej w masach ludowych, dźwignęła ruch, jako całość, na wyższe stadium i obudziła nowe nadzieje wśród milionów ludzi klas uciskanych Indii, Indonezji itd.". (Dzieła, wyd. polskie t. X, str. 281).

Tym samym wyzwolenie narodu chińskiego jest dla nas wydarzeniem historycznym niezwykle bliskim i żywo nas obchodzącym. Wraz z całym obozem pokoju, Polska realizując swój Plan Sześcioletni prowadzi walkę z imperializmem, który pragnąłby wepchnąć ludzkość w otchłań nowej wojny. Musimy pamiętać zawsze, że to, co się w Chinach dokonało, stanowi punkt zwrotny w dziejach ludów Azji a tym samym i dla panowania imperializmu na tych obszarach. Jest to potężny cios zadany imperializmowi, osłabiający go w jednym z najbardziej czułych i węzłowych dla niego miejsc. Toteż poparcie, jakiego naród chiński udziela ludowi koreańskiemu, budowa w Chinach nowego życia, ich rozwój gospodarczy i kulturalny — to wszystko wiąże się ściśle z naszą pracą codzienną, łączy nas z narodem chińskim węzłami braterskiej solidarności i poczuciem pewności zwycięstwa w walce o pokój.

ZBIGNIEW MITZNER

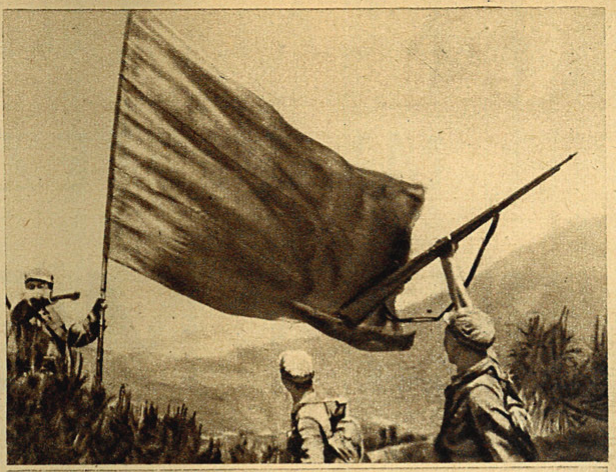

Fragmenty z wielkiego filmu dokumentalnego
ZWYCIĘSTWO NARODU CHIŃSKIEGO

REALIZUJEMY MŁODZIEŻOWY FILM MORSKI

Z WIZYTĄ

W czasie „kręcenia" sceny zabawy na statku szkolnym aktorzy bawią się naprawdę bardzo dobrze

Wchodząc do atelier odnosi się wrażenie, jakoby zostało ono zajęte przez jakąś jednostkę morską. Wszędzie napotykamy marynarzy.

Wśród efektownych strojów marynarskich i uśmiechniętych twarzy dziewcząt, które przybyły tu, aby wziąć udział w wielkiej zabawie na pokładzie statku szkolnego, giną zupełnie szare postacie filmowców.

Wrażenie to pogłębia się z chwilą wejścia na halę zdjęciową.

Potężna dekoracja pokładu statku wypełnia bez reszty przestrzeń hali. Lecz to nie wszystko. Statek jest na morzu — trzeba było zatem stworzyć ginącą gdzieś w „chmurach" perspektywę fal.

Morze przeniosło się według wymagań scenariusza na... jedną ze ścian hali.

W promieniach zachodzącego słońca mieni się woda tysiącem odblasków, lekki wiatr leniwie faluje jej powierzchnię.

Ściana ta to wielkie płótno z namalowaną wodą i chmurami, podświetlone reflektorami i dziesiątkami maleńkich żarówek.

— *Panie dyżurny, niech pan trochę rozrusza to morze.*

Stojący za dekoracją morza człowiek delikatnymi ruchami rąk porusza powierzchnię płótna, powodując wibrację wielu światełek.

— *Dobrze, dziękuję. A teraz próba wiatru.*

W ciągu kilku sekund zostaje puszczone w ruch śmigło wielkiego wentylatora i od razu „ożywia" się cała hala.

Lampiony i chorągiewki na pokładzie zaczynają się kołysać, czupryny młodych marynarzy wichrzą się, a charakteryzatorka przycupnęła gdzieś w kącie, nie mając widocznie przekonania do tych „przeciągów".

Na łodzi zawieszonej obok burty przesuwają się światła odbitego w morzu słońca. Zagadka szybko wyjaśnia się. To po prostu światło reflektora odbijające się od powierzchni wody mieszczącej się w rynience, której dno stanowią lustra.

Wysoko nad dekoracją „urzędują" elektrycy

Reż. J. Fethke udziela ostatnich wskazówek Z. Burzyńskiemu

W ŁÓDZKIM ATELIER

Wypada uśmiechnąć się. Kto później domyśli się, które sceny realizowane były w atelier, a które na morzu, w naturalnej scenerii na pokładzie prawdziwego „Daru Pomorza"?

Rozmawiam z operatorem filmu „Załoga" — A. Forbertem. Swoje uznanie dla tych wszystkich „machinacji" filmowych wyrażam w zdaniu:

— *Kręcenie filmu morskiego stwarza dla operatora ogromne możliwości twórcze, wymaga pomysłowości i pełnej znajomości środków filmowych.*

A. Forbert uśmiecha się sceptycznie:

— *Możliwości? Raczej trudności. W pracy narasta szereg problemów, które trzeba rozwiązywać na miejscu. Choćby, na przykład, zagadnienie kołysania się statku. Na morzu wynika to z naturalnych warunków, natomiast w atelier warunki te stworzyć musimy my. Rozwiązujemy to kilkoma sposobami. Przy niezbyt dużych „planach" zamiast poruszać statkiem, poruszamy kamerą. Natomiast w scenach, gdy sam statek zmienia wskutek kołysania położenie w stosunku do tła (morza i chmur), tam będziemy posługiwać się ruchomą dekoracją i nieruchomą kamerą.*

Operator Forbert podał pomysł dorobienia specjalnych konstrukcji do „kranu", na którym mieści się aparat do zdjęć i teraz za pomocą korbki można dowolnie poruszać kamerą.

A jeśli chodzi o ruchomą dekorację pokładu — to w warsztatach mieszczących się przy atelier wykonana została specjalna kula, na której oprze się następnie cała dekoracja. Tego rodzaju „fundament" pozwoli na wykonywanie koniecznych ruchów zbudowanego fragmentu statku.

Rozmowa urywa się, gdyż zaczynają się zdjęcia.

Filmowana jest scena zabawy na pokładzie statku, zanim uda się on w następny rejs.

— *Prosimy kujawiaka* — zwraca się do mikrofonu łączącego halę zdjęć z kabiną dźwięku reżyser J. Fethke.

W chwilę później dziesiątki par tańczą przed obiektywem aparatu filmowego, ściśle według wyznaczonego planu.

— *Proszę rozmawiać, jest zabawa, wszyscy bawią się wesoło* — słychać padające raz po raz uwagi reżysera.

W świetle reflektorów jest ciepło, ale tańczących chłodzi wiatr.

Tu jednak następuje chwila konsternacji. Aktor Piekarski, odtwarzający rolę Antka, nie umie tańczyć kujawiaka. Trzeba go szybko „doszkolić" na miejscu, aby nie przerywać toku zdjęć.

Podejmuje się tego chętnie Jadwiga Wieczorkówna. Należy zresztą powiedzieć coś o niej samej i jej koleżance, Maryli Woźnej.

Dziewczęta te przyjechały na zdjęcia z gostyńskiego pod Poznaniem, a w filmie występują w pięknych strojach ludowych, jakie dotąd noszą tam dziewczęta. W filmie grają one role sióstr jednego z młodych marynarzy. „Odkrył" je we wsi Chwałkowo II reżyser „Załogi" — B. Brok. Dziewczęta należą do ludowego zespołu pieśni i tańca — występowały w ramach festiwalu muzyki ludowej w Poznaniu i w Warszawie.

Jestem niedyskretny i zadaję pytanie dotyczące ich pracy w filmie. Są z niej na ogół zadowolone, nie myślały jednak, że praca aktorska jest tak męcząca.

Więcej o swojej pracy mówi Tadeusz Łomnicki, który w „Załodze" gra rolę Józka. Jest to trzeci film tego młodego aktora, można więc uważać go już za wytrawnego filmowca.

— *Praca w filmie stwarza niebezpieczeństwo fragmentaryczności i niekonsekwencji w postawieniu poszczególnych postaci. Przecież „kręci" się sceny nie kolejno, lecz według poszczególnych dekoracji. Toteż dążąc do zachowania ciągłości gry analizujemy różne momenty scenariusza, oglądamy nakręcone już materiały i badamy, w jakim stopniu dana postać odpowiada naszym założeniom. Zarazem oglądamy różne filmy o tematyce młodzieżowej i morskiej. Wszystko to bardzo pomaga nam w pracy.*

— *Przewiduje się zresztą* — dodaje Łomnicki — *w dalszym okresie zdjęć, już na pokładzie „Daru Pomorza" w Gdyni, specjalne przeszkolenie morskie aktorów. Myjąc podłogi, ucząc się stawiać żagle, obcując codziennie z załogą statku, poznamy bliżej to życie, które narzucił nam scenariusz.*

Zdjęcia atelierowe „Załogi" dobiegają końca. Lecz tymczasem „zabawa" na statku trwa, namalowane chmury grożą ulewą, a kołysane rękoma dyżurnego pracownika „fale morskie" błyszczą złotymi grzebieniami.

Licznik kamery wskazuje zwiększający się metraż naświetlonej taśmy.

JERZY KADEN

Wszystkie zdjęcia:
JAN OLEJNICZAK

Marysia Woźna gra w filmie po raz pierwszy — niemniej czuje się bardzo dobrze w swej roli. Nic dziwnego, wie, że w stroju dziewczyny biskupińskiej jest jej bardzo do twarzy

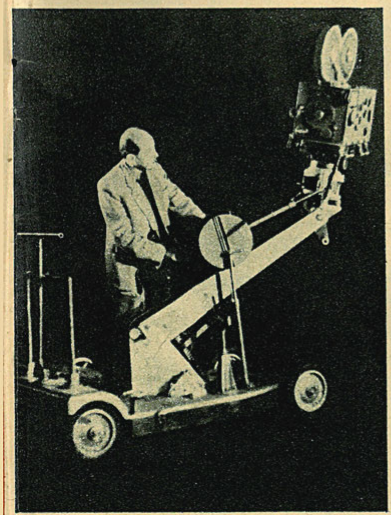

„Potrzeba — matką wynalazków". Operator Adolf Forbert skonstruował specjalne urządzenie, które umożliwia poruszanie kamery we wszystkich kierunkach

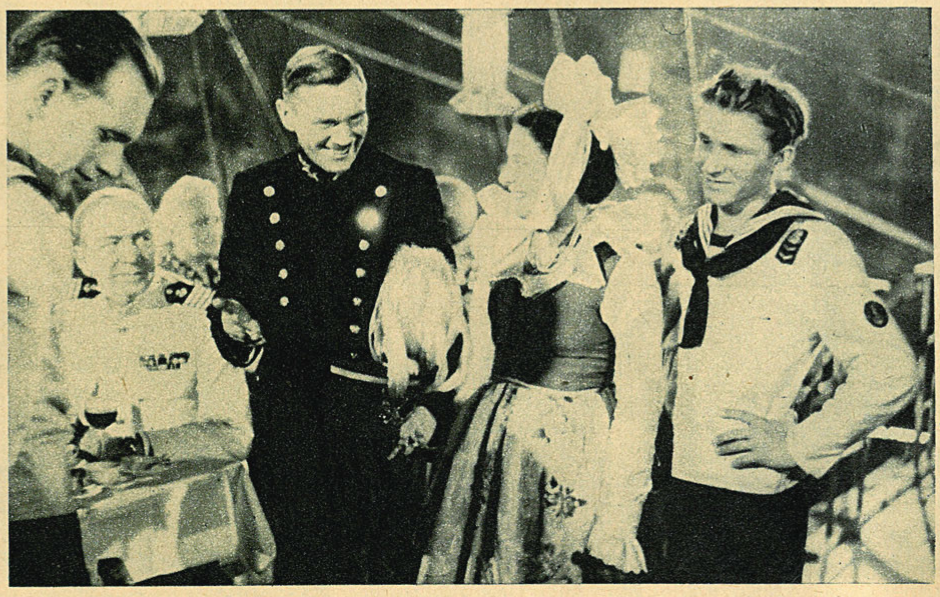

Na statek przybyli goście ze Śląska i Poznańskiego. Ob. Markiewka jest prawdziwym górnikiem. Znamy go już jako aktora z filmu „List górnika"

ZBRODNIARZE

FILM ...i

(Zdjęcia z filmu „Rada bogów")

„Rada bogów" omawia zawarte z Hitlerem porozumienie

Proces zbrodniarzy z IG-Farben w filmie „Rada bogów"

Scena z filmu, pokazująca pożar zakładów IG po wybuchu

Realizatorzy filmowi odtworzyli masowe sceny ratowania poparzonych robotników

Dnia 28 lipca 1948 r. potężny wybuch wstrząsnął niemieckim miastem Ludwigshafen-Oppau znajdującym się w Zachodniej Strefie Niemiec. Eksplodowały materiały wybuchowe produkowane na terenie słynnych zakładów chemicznych IG-FARBENINDUSTRIE, będących od czasu zakończenia wojny pod zarządem i nadzorem anglosaskich władz okupacyjnych. Olbrzymi obłok czarnego dymu zasnuł całą okolicę. Do wieczora nastąpiło 6 dalszych eksplozji. W mieście zarządzono alarm przeciwgazowy. Od strony zniszczonych wybuchem zakładów „sody i aniliny" szły fale gazów trujących — m. in. fosgenu oraz opary fosforu i amoniaku. W wyniku katastrofy zginęło ponad 600 osób spośród miejscowej ludności, zaś ciężko rannych zostało ponad 1.400.

Tyle suche fakty.

W tragiczny sposób odsłoniła się przed światem niepokojąca prawda: oto przemysł niemiecki w ręku amerykańskich imperialistów stał się znowu kuźnią narzędzi wojny. Wbrew postanowieniom poczdamskim, międzynarodowy kapitał w tajemnicy przed całą ludzkością uruchamiał zbrojeniową produkcję koncernu IG-Farbenindustrie, kontynuując zbrodnicze dzieło hitleryzmu.

Obnażona została działalność wrogów pokoju.

Kinematografia Niemieckiej Republiki Demokratycznej podjęła się stworzenia dzieła demaskującego do reszty wojenną politykę Ameryki prowadzoną na terenach Niemiec Zachodnich oraz do głębi odsłaniającego powiązania międzynarodowego kapitału, który na konkretnym przykładzie koncernu IG-Farben najlepiej ukazuje swą istotę, cele i metody postępowania.

W tym celu powstał wielki, demaskatorski film „RADA BOGÓW", zrealizowany w wytwórni „DEFA" przez reż. K. Maetziga na podstawie scenariusza napisanego przez F. Wolfa i F. Gechta.

Treść filmu oparto całkowicie na materiałach autentycznych. Nawet tytuł filmu jest wzięty z rzeczywistości. „Rada bogów" — tak nazwali siebie we własnym kółku członkowie Rady Nadzorczej IG-Farben, kierujący wytwórczością kluczowych dla faszystowskiego przemysłu wojennego produktów, jak syntetyczna benzyna i kauczuk oraz materiały wybuchowe.

Zestawmy kilka wydarzeń historycznych z filmem.

Tak było w rzeczywistości

W pierwszych tygodniach 1933 roku odbyło się tajne zebranie czołowych przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego z reprezentantami IG-Farben i koncernu Kruppa na czele. Zapadła wówczas decyzja finansowania Hitlera i jego partii, a tym samym przygotowywania wojny jako źródła gigantycznego zysku i zarazem sposobu przeciwstawienia się „czerwonemu" niebezpieczeństwu. Zasilony sumą 3 milionów marek Hitler mógł rozpocząć działanie. Brunatne koszule przystąpiły do czynów. 27 lutego 1933 roku prowokacyjny pożar Reichstagu zapoczątkował walkę o władzę. Kapitał wszedł w zmowę z faszyzmem.

Hans G. Rudolf jako dyrektor Tilgner

Tak jest w filmie

PO KONFERENCJI Z HITLEREM. ZEBRANIE „RADY BOGÓW"

Dyr. TILGNER: — Panie radco, można panu powinszować. Rokowania się świetnie udały.

RADCA MAUCH: — To nie było takie trudne, gdyż w jego bojowej NSDAP w ostatnich czasach zaczyna się coś wyraźnie psuć.

SCHIRRWIND: — Sądzę, że Hitler nie jest taki mocny, jak się wydaje.

TILGNER: — Myślę, panie pułkowniku, że będzie na tyle mocny, na ile my mu pozwolimy.

VON DECKEN: — Jednakże jest to człowiek zdolny do bardzo wielkich rzeczy. Jak dynamit podrywa! Wspaniały.

MAUCH: — Wspaniały, kiedy wysadza w powietrze skały, które się piętrzą na naszej drodze, groźny, gdyby chciał wysadzić coś więcej.

TILGNER: — Ładunek dynamitu można ściśle określić, panie radco.

MAUCH: — Tylko w teorii, drogi panie Tilgner, tylko w teorii.

SCHIRRWIND: — I mimo to zechce pan zaryzykować?

MAUCH: — Możemy wybierać tylko między wzbierającym czerwonym nurtem i milionami bezrobotnych a Hitlerem z jego „nowym porządkiem".

Dyrektorzy siadają w salonie.

DYREKTOR TEN BOOM: — To znaczy, że nie ma wyjścia?

TILGNER: — To znaczy, że gdyby Hitlera nie było po prostu należałoby go stworzyć.

*

z IG-FARBEN i $-ka

RZECZYWISTOŚĆ

(Zdjęcia autentyczne)

Pożar Reichstagu był początkiem rządów hitleryzmu. Przemysł niemiecki od 1933 r. wzmógł produkcję sprzętu wojennego.

Ława oskarżonych w czasie procesu w Norymberdze przeciwko kierownictwu IG-Farben

Dnia 28 lipca 1948 r. nastąpił wybuch w zakładach IG-Farben

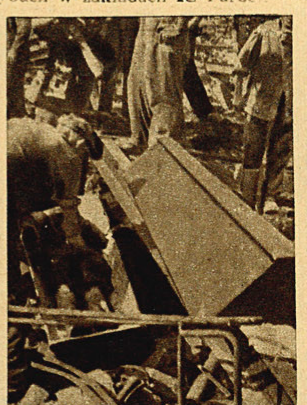

W wyniku wybuchu zginęło 600 osób, ponad 1400 odniosło rany

RZECZYWISTOŚĆ

Już w roku 1938 po Monachium i zajęciu przez Hitlera Czechosłowacji, kapitał i faszyzm przystąpiły do montowania bloku antywschodniego.

Na skutek porozumienia między koncernami Standard Oil (Ameryka), Royal Dutch Shell (Anglia) a IG-Farben (Niemcy) doszło do ustalenia podziału monopoli, rynków zbytu i wzajemnego współuczestniczenia w zyskach, nawet w wypadku, gdyby państwa te prowadziły ze sobą wojnę. W wyniku tego doszło potem do tak, na przykład, niewiarygodnych sytuacji, że IG-Farben w latach wojny zarabiała na bombardowaniu Niemiec przez lotnictwo amerykańskie i angielskie, gdyż partycypowała w zysku na benzynie lotniczej.

FILM

TAJNE POROZUMIENIE KIEROWNICTWA IG-FARBEN Z PRZEMYSŁEM ANGLOSASKIM

Mauch i Lawson przechadzają się po salonie.

MAUCH: — A teraz najważniejsze, czy po podpisaniu umowy nasza współpraca będzie trwała nadal bez względu na to, czy Ameryka przystąpi do wojny, czy nie?

LAWSON: — Tak, znajdziemy może jakiś modus vivendi. Wojna z pewnością wybitnie ożywi nasze interesy, powiększy rynki zbytu dla waszej syntetycznej benzyny...

MAUCH: — No i dla waszej nafty. Myślę, że nasze interesy nie będą ze sobą kolidowały.

LAWSON: — Ależ skąd. Sądzę, że postąpimy w myśl umowy monachijskiej, jeśli odstąpimy wam Europę Środkową i Rosję, aż do granicy chińskiej.

MAUCH: — A cały pozostały świat byłby waszą domeną.

Mauch i Lawson wchodzą do chińskiego pokoju, zatrzymują się przy akwarium.

MAUCH: — Uważam, że macie przesadne apetyty, mr. Lawson.

LAWSON: — Uważam, że wasze apetyty są niemniejsze.

Odchodzą. Przechodzą do gabinetu, gdzie radca daje Lawsonowi umowę do podpisania.

LAWSON: — Proszę się zastanowić, mister Mauch. Stosunek sił przedstawia się przecież w rzeczywistości inaczej, niż to się panu wydaje. Postępujemy jak rozsądni i lojalni kupcy, którzy znają dobrze swój towar.

MAUCH: — Otrzymujecie od nas 2 tysiące najcenniejszych patentów.

LAWSON: — Hm, a wy otrzymujecie od Standard Oil wartościowe surowce oraz niezbędne dewizy i 50% czystego zysku z lotniczej benzyny.

*

Paul Bilt jako radca Mauch

RZECZYWISTOŚĆ

W 1942 roku zakłady IG-Farben wyprodukowały 119.450 kg trującego gazu w postaci cyklonu; 25% t.j. 29.780 kg z tej liczby było zużyte przez SS w obozach koncentracyjnych.

W 1942 roku jeden tylko Oświęcim otrzymał 7.480 kg cyklonu, zaś w roku 1943 Oświęcim dostał 12.180 kg cyklonu.

FILM

Dr Scholz przechodzi koło przygotowanych do transportu preparatów. Na paczkach — trupie czaszki, napisy: cyklon, tabun i adres: Auschwitz (Oświęcim). Dr Scholz przygnębiony idzie wzdłuż murów fabryki.

*

RZECZYWISTOŚĆ

Na przesłuchaniu w dniu 17 lipca 1945 roku między sędzią śledczym a von Schnitzlerem, członkiem kierownictwa IG, wywiązał się następujący dialog:

— Powiedział pan wczoraj, iż niejaki Mueller Cunradi poinformował pana, że gazy trujące IG używane są do mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych.

— Tak go zrozumiałem.

— Czy wypytał pan swoich podwładnych, do jakiego celu są używane gazy?

— Powiedzieli mi, że wiedzą o używaniu gazów do tego celu.

— Co uczynił pan, gdy powiedziano mu, że produkty IG są używane do mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych?

— Byłem wstrząśnięty.

(dalszy ciąg na str. 11)

A Doerner w roli prokuratora

KU NOWYM SUKC

KINEMATOGRAFIA RADZIECKA ZACZĘŁA

NOWY ROK PRACY

Moskwa, w styczniu 1951.

Mimo mroźnej pogody kasy kina „Udarnik" są oblężone. Co chwila autobusy linii 3 i 9 wysypują przed gmachem kina nowe gromady entuzjastów filmu. Od trzech dni wszedł na ekrany kin radzieckich nowy kolorowy film reż. Stolpera, *„Daleko od Moskwy"*. Jest on oparty na dobrze znanej mieszkańcom całego Związku Radzieckiego powieści Ażajewa pod tym samym tytułem, która rozeszła się w milionach egzemplarzy.

Nic więc dziwnego, że długie kolejki ustawiają się nie tylko przed kasami kina „Udarnik", ale i przed wszystkimi innymi kinami wyświetlającymi nowy film.

„Daleko od Moskwy", w którym spotykamy się znowu z ulubieńcami radzieckiej publiczności: Kadocznikowem, Ochłopkowem i Swierdlinem, jest wspaniałą epopeą o pracy nad budową rurociągu naftowego na Syberii w najcięższe lata wojny z niemieckim faszyzmem. Premiera filmu stała się ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym. Zdania są podzielone: literaci uważają, że film nie wyzyskał wszystkich możliwości powieści, filmowcy podkreślają natomiast wspaniały rozmach reżyserii i pełne dynamizmu przeprowadzenie dramatycznej akcji. A publiczność? Publiczności po prostu film się podoba.

Podoba się nie mniej, niż wyświetlany jednocześnie *„Musorgski"* reż. G. Roszala, którego premiera odbyła się przed kilku tygodniami. Kolorowy film o wielkim kompozytorze, przywódcy „wielkiej piątki" rosyjskich muzyków walczących o narodowe oblicze muzyki, wyprodukowany został przez leningradzką wytwórnię „Lenfilm". Istnieje tradycyjna rywalizacja między Moskwą a Leningradem o palmę pierwszeństwa w dziedzinie twórczości artystycznej. Niemal równoczesna premiera filmów Stolpera i Roszala jest jednym z przejawów tej szlachetnej rywalizacji. Trudno jednak na tym przykładzie osądzić, kto jest górą, gdyż przyjęcie zgotowane obu filmom przez publiczność stolicy było równie gorące.

Pochwały krytyki dla *„Musorgskiego"* szły głównie w kierunku podkreślenia wysokich walorów reżyserii, która umiejętnie połączyła wątki wizualne z piękną muzyką wybitnego kompozytora, nadającą ton i tłumaczącą wiele scen filmu.

Nie są to jedyne wydarzenia filmowe w pierwszych tygodniach nowego roku. W dniach najbliższych oczekiwana jest premiera ukraińskiego filmu *„Taras Szewczenko"*, wyprodukowanego przez Kijowską Wytwórnię Filmów Fabularnych. Życie wielkiego wieszcza narodu ukraińskiego pokazał na ekranie reż. Igor Sawczenko, twórca wspaniałego *„Trzeciego szturmu"*, który swego czasu zapoczątkował serię monumentalnych filmów dokumentalno - fabularnych.

Premiera *„Szewczenki"* będzie swego rodzaju uroczystością pożegnalną. Na pokazie brakować będzie reżysera. Igor Sawczenko zmarł przed paroma tygodniami, ukończywszy prace nad filmem, ale nie doczekawszy jego oficjalnej premiery. Spodziewamy się, że *„Szewczenko"* godnie stanie obok doskonałych filmów biograficznych takich, jak *„Pawłow"* lub *„Miczurin"*.

Nowy rok jest zwykle okazją nie tylko do podsumowania zeszłorocznych osiągnięć, ale i do ujawnienia planów produkcyjnych na rok następny. Także i w kinematografii.

Toteż miłośnicy filmu z wielkim zainteresowaniem zapoznali się z komunikatem Ministerstwa Kinematografii, który zapowiada na rok bieżący *26 fabularnych filmów pełnometrażowych, w większości kolorowych.* A więc nowy film co dwa tygodnie!

Przebiegając poszczególne pozycje, widzimy w opublikowanym planie wiele filmów mających za temat pokojowy trud prostych ludzi radzieckich: robotników, kołchoźników, inżynierów, uczonych i artystów. Głosy widzów radzieckich, domagających się większej ilości filmów o codziennym życiu Związku Radzieckiego, zostały więc wysłuchane.

Do rzędu takich filmów zaliczyć należy *„Bitwę o węgiel"* reż. Łukowa (życie górników donbasskich), *„Płomienne serce"* reż. Chejfica (o walce ludzi radzieckich o pokój), *„Rodzinę Łutoninych"* reż. Pyriewa (o problemach racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy), *„Zieloną ulicę"* reż. Ejsymonta (o pracy kolejarzy radzieckich).

Niemniejszą uwagę przywiązuje się w planie do tematów wiejskich. Wymienić tu wypada ukończony już lecz jeszcze nie zdubbingowany na rosyjski film wytwórni gruzińskiej *„Wiosna w Sakenie"* reż. Saniszwili, opowiadający o życiu górskiego aułu i oparty na głośnej powieści o tym samym tytule.

Dalsze pozycje z tego cyklu, które będą gotowe w ciągu bieżącego roku, to: *„Kawaler Złotej Gwiazdy"* reż. Rajzmana wg. powieści Babajewskiego, rzecz miejscem akcji zbliżona do „Kubańskich kozaków" (Wesołego jarmarku), dalej film *„Światła w Koordi"* reż. Rappaporta wg. powieści Leberechta, opowiadający o założeniu spółdzielni produkcyjnej we wsi estońskiej; *„Weselny dar"* reż. Iwanowa-Barkowa, film o nowym życiu narodu turkmeńskiego, *„Lekarz wiejski"* reż. Gierasimowa — o wysiłku pracowników wiejskiej służby zdrowia.

Imponująco przedstawia się odcinek wielkich filmów historycznych i politycznych. Ze względu na przywiązywaną doń wagę na pierwszym miejscu postawić wypada *„Niezapomniany rok 1919"* reż. Cziaurelego, którego realizator stawia sobie ambitne zadanie przedstawienia na tle historycznych wydarzeń nierozerwalnej więzi łączącej postacie Lenina i Stalina z całym narodem.

Interesująco zapowiadają się filmy: *„Żegnaj, Ameryko!"* reż. Dowżenki, oparty o autentyczne pamiętniki urzędniczki ambasady w Moskwie; *„Sumienie świata"* reż. Rooma — film, który mówi o postawie moralnej uczonych w dobie powszechnej walki o pokój; *„Podżegacze wojenni"* reż. Arnsztama — o walce niemieckiej klasy robotniczej z brunatnym faszyzmem; wreszcie *„Druga karawana"* reż. Bek-Nazarowa — o repatriacji Ormian z USA do Związku Radzieckiego.

Wzbogacona pamiętnymi osiągnięciami lat poprzednich obficie reprezentowana będzie również dziedzina filmu biograficznego. Reż. Kałatozow zrealizuje film o *Feliksie Dzierżyńskim*, a reż. Romm — o *admirale Uszakowie*, wielkim dowódcy floty rosyjskiej. Reż. Jutkiewicz kończy pracę nad filmem o *Przewalskim*, wielkim podróżniku z połowy ubiegłego stulecia, a reż. Dzigan — o *Dżambule*, legendarnym wieszczu Kazachstanu.

Miłośnikom filmów sportowych dostarczą silnych wrażeń filmy *„Sportowa sława"* reż. Pietrowa o radzieckich mistrzach sportu i *„Zwycięzcy szczytów"* reż. Rondeli o alpinistach śnieżnego Kaukazu.

Dwoma filmami muzycznymi będą *„Nasze pieśni"* reż. Wasiliewa, opowiadające o znanym w całej Europie zespole pieśni i tańca im. A. Aleksandrowa — i *„Pieśni o przyjaźni"* reż. Strojewej, koncert na ekranie w wykonaniu artystów leningradzkich.

Osobną pozycją jest *„Sadko"* reż. Ptuszki (twórcy niezapomnianego *„Czarodziejskiego kwiatu"*) — legenda oparta na motywach starych bylin nowgorodzkich.

Aby ten obszerny program urzeczywistość, trzeba nie lada wysiłku ze strony wszystkich pracowników kinematografii radzieckiej w kierunku ciągłej, rytmicznej pracy wytwórni i równomiernego rozłożenia produkcji w czasie.

Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach zobaczymy niewątpliwie wiele z wyżej wymienionych filmów, gdzie raz jeszcze potwierdzą one przodujące stanowisko w świecie kinematografii radzieckiej.

MIECZYSŁAW KWIECIEŃ

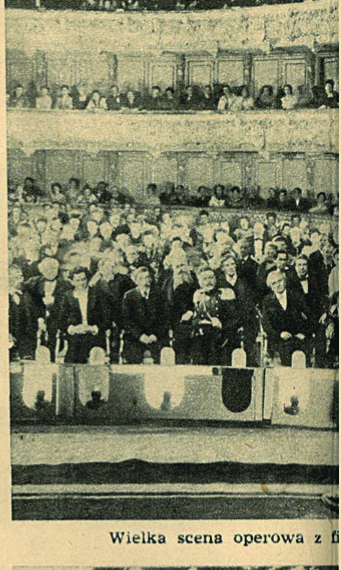

Wielka scena operowa z f

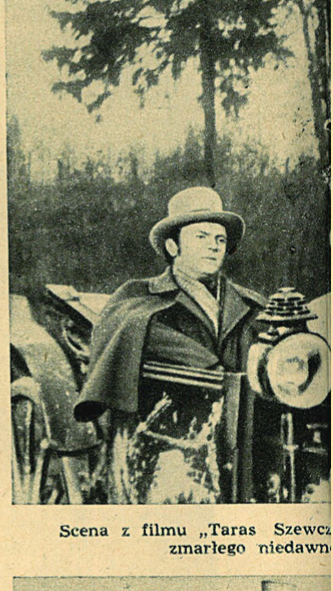

Scena z filmu „Taras Szewcz
zmarłego niedawn

Plenerowe zdjęcie z filmu „Sw
życi

ESOM TWÓRCZYM

ilmu „Musorgski" reż. G. Roszala

Zdjęcia do filmu Stolpera „Daleko od Moskwy" dokonywane były na tle pięknej, surowej przyrody syberyjskiej.

nko", zrealizowanego w Kijowie przez reżysera Igora Sawczenkę.

Film „Taras Szewczenko" był dla kijowskich charakteryzatorów wielką próbą sił.

Reżyser Rappaport z wytwórni „Lenfilm" w czasie prac nad montażem filmu „Światła w Koordi".

atła w Koordi", opowiadającego o nowym wsi estońskich.

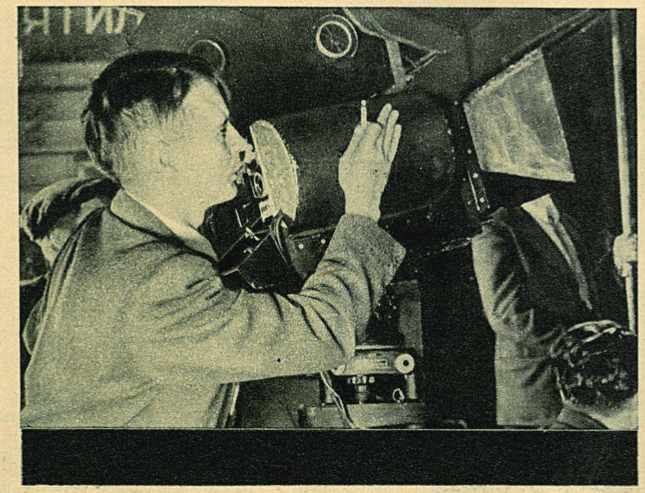

Reżyser Iwan Pyriew kieruje zdjęciami do swego nowego filmu „Rodzina Łutoninych".

W moskiewskim kinoteatrze „Chudożestwiennyj" odbyła się niedawno premiera biograficznego filmu o wielkim kompozytorze **rosyjskim, Musorgskim.**

TAK *powstaje* PKF

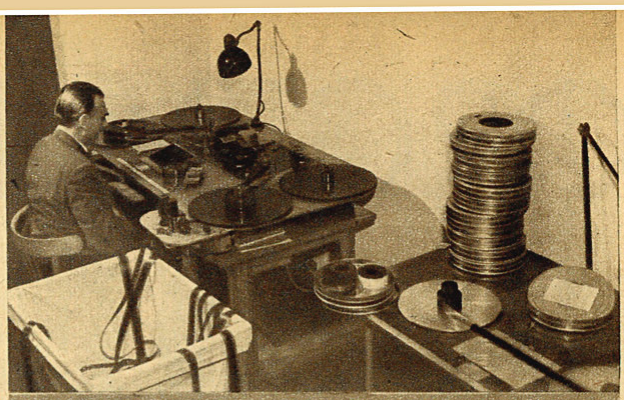

Klej, nożyczki, obracające się okrągłe płyty stołu montażowego, mały ekranik — oto warsztat pracy reżysera-montażysty, w którego rękach długi wąż taśmy zmienia się w opracowany temat filmowy

W fonotece mieszczą się... dźwięki „w konserwach". W jest wszystko — od płaczu dziecka, poprzez oklaski aż do werbla i muzyki w wykonaniu orkiestr symfoniczny

Negatyw kroniki jest już gotowy. Teraz trzeba oddać go do laboratorium, które sporządzi zeń kilkadziesiąt kopii dla kin

Za tą kotarą odbywa się udźwiękawianie kroniki filmowej

Przywykliśmy uważać, że tydzień zaczyna się w poniedziałek, a kończy w niedzielę. Są jednak tacy, dla których tydzień zaczyna się we wtorek, a kończy w środę. **Taki jest cykliczny tok pracy w Wytwórni Filmów Dokumentalnych przy opracowywaniu kolejnych numerów Polskiej Kroniki Filmowej, która powstaje w ciągu tych dziewięciu dni — od wtorku do środy.**

11 MINUTOWA PODRÓŻ PO ŚWIECIE

Jesteśmy w **Wytwórni Filmów Dokumentalnych**, mieszczącej się w Warszawie w długim parterowym budynku. Parterowym — ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Duże czerwone napisy przypominają nam na każdym kroku o zakazie palenia. Jesteśmy bowiem w zakładzie przemysłowym mającym za główny artykuł obróbki łatwopalną taśmę filmową.

Jest wtorek. Dziś właśnie rodzi się numer Kroniki. Znacie ją dobrze. Trafia ona wszędzie, do miast i wsi, spełniając doniosłą rolę informatora o wszystkim, co godne uwagi. W ciągu **11 minut** (tyle przeciętnie trwa wyświetlanie jednego numeru) **Kronika przenosi widza na krańce świata.**

Pierwszy etap pracy redakcji Kroniki zaczyna się w sali projekcyjnej. Zajrzyjmy tam. Przed wejściem zatrzymuje nas groźny napis: **„Nie wchodzić".** To znak, że projekcja już się zaczęła. Wsuwamy się cichutko i patrzymy na ekran: przed naszymi oczyma przesuwają się obrazy z życia wsi spółdzielczej, proces Turnera, balet Bieriozka, powstająca nowa Warszawa oraz wiele innych krajowych i zagranicznych tematów.

Jesteśmy na tygodniowym przeglądzie redakcyjnym materiałów. Tu zapada decyzja, jakie tematy wejdą do bieżącego numeru Kroniki. Po wybraniu tematów i przygotowaniu przez laboratorium odpowiednich fragmentów taśmy rozpoczyna się montaż. Wybranym tematom trzeba nadać pewien porządek.

Jak wygląda praca reżysera-montażysty? W pokoju stół montażowy, kilka przewijaczek, mnóstwo pudełek z taśmą. Szum przesuwającej się wstęgi filmu, zgrzyt przewijaczek, silny zapach acetonu i celuloidu. Wszystko to sprawia wrażenie pewnego chaosu. Są to jednak tylko pozory. Wszechwładnie panuje tu wytężona praca, praca wymagająca systematyczności, najwyższego wysiłku, uwagi no i, oczywiście, zdolności.

Reżyser-montażysta pochylony nad stołem z uwagą obserwuje mały ekran, na którym przesuwa się obraz. Stop! Ruch dźwigni. Obraz się zatrzymał. W ruch idą nożyce i klej. Fragment wymagał skrótów.

CISZA! SŁYCHAĆ TYLKO SZMER STRUMYKA...

Materiał jest już zmontowany ale jeszcze niemy, to znaczy brak mu podkładu dźwiękowego (muzyki i tekstu). Tekst pisze jeden z redaktorów. Nie przeszkadzajmy mu.

Przejdziemy teraz do **fonoteki,** gdzie odbywa się dalsza faza montażu, tym razem dźwięku.

Fonoteka jest jak gdyby biblioteką dźwięków. Znajdziemy tu szmer strumyka, głosy zwierząt, oklaski, jak również utwory sławnych kompozytorów, muzykę lekką, symfoniczną itp.

Muzyka zaklęta w martwą celulozę w poznaczonych pudełkach czeka na moment, kiedy ręce montażysty sięgną po jedno z nich i pozwolą jej służyć nowemu celowi.

Długi wąż taśmy wije się po stole, niemiłosiernie przycinany, puszczany w przód i w tył, tak długo, aż dźwięk zostanie zsynchronizowany z obrazem w jedną całość.

W tym czasie redaktor napisał tekst.

Zapoznamy się teraz z pracą utrwalania kometarza i muzyki na taśmie filmowej.

Przenosimy się do innej części budynku. Tu również wita nas groźny napis, ale o innej treści: **„Cisza".** Tu już wejść nie można. Ostrzeżeni napisem zatrzymujemy niemal oddechy i czekamy cierpliwie na koniec nagrywania odbywającego się w tej chwili na sali synchronizacyjnej. Wreszcie głos syreny oznajmia koniec nagrywania. Napis gaśnie. Możemy wejść. Jesteśmy w obszernej wysokiej sali bez okien, o regularnie pofałdowanym suficie. Miękkie kokosowe chodniki tłumią nasze kroki. Pluszowe kotary wchłaniają każdy szmer. Naszą uwagę przyciąga duży stół kontrolny z wielką ilością gałek i tajemniczych światełek. Na ścianie ekran. W następnym niewielkim pomieszczeniu oddzielonym grubymi podwójnymi szybami od głównej sali — pulpit i mikrofon. Zabawnie wygląda, gdy na głównej sali odbywa się ożywiona rozmowa, a tu nie dochodzą nawet szmery. Widzieliście zapewne nieme filmy — efekt taki sam. Grube podwójne szyby są doskonałym i koniecznym w tym wypadku izolatorem.

GŁOS MA KOMENTATOR

W tej chwili syrena zawiadamia o ponownym rozpoczęciu wyświetlania. Światło gaśnie. Na ekranie część widzianych już poprzednio tematów, tym razem zmontowanych i z muzyką. Obok ekranu zapala się czerwone światełko. Znak dla spikera. Zaczynać. Głos spikera nie ogranicza się do mechanicznego odczytania tekstu. Musi on rozumieć akcję na ekranie, wczuć się w nią, podkreślić intonacją głosu ważniejsze momenty.

Stop! Źle. Spiker się „zaciął". Nie szkodzi, to była tylko próba.

A teraz „jedziemy na czysto". Tym razem poszło gładko.

Naświetlony negatyw wędruje do laboratorium dla dalszej obróbki. Tu pracuje się przy nikłym światełku czerwonej lampki, godzinami nie widząc dziennego światła.

PKF NA EKRANIE

Po kilku godzinach oglądamy na ekranie pierwszą kopię Kroniki. Po wykonaniu jeszcze kopii eksploatacyjnych, Kronika pójdzie w świat.

Jest środa. Pracowity tydzień skończył się.

Dziwny to tydzień, ma 9 dni i według niego mierzy się czas wszystkich ludzi zatrudnionych przy realizacji Kroniki.

Ale następny tydzień już się zaczął wczoraj.

Życie idzie naprzód, przynosząc nam co dzień ważne wydarzenia. Zaczęła się praca przy następnym kolejnym numerze. I tak już od kilku lat z dokładnością zegara powstają kroniki-dokumenty, w których zawarta jest nowa powstająca historia. Gdy siedząc w wygodnym fotelu w kinie będziesz oglądał, Czytelniku, najnowszy numer Kroniki, pomyśl o wysiłku tych ludzi, którym zawdzięczasz możność oglądania najważniejszych wydarzeń, jakie zaszły w kraju i na świecie w ostatnim czasie.

CZESŁAW CHRUŚCIŃSKI

ZBRODNIARZE z IG-FARBEN i S-ka

(dokończenie ze str. 7)

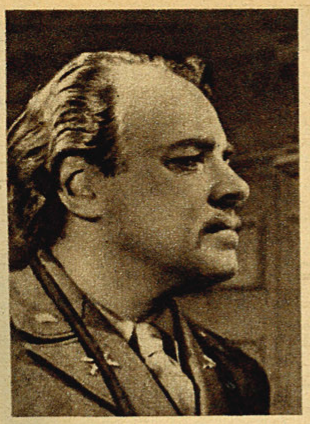

Willi A. Kleinau jako Mr. Lawson

Film

SALA SĄDOWA

PREZES SĄDU: — Czy pan prokurator ma jeszcze pytania?

PROKURATOR: — Tak, panie prezesie. Przedłożyliśmy dokumenty o zamordowaniu 4 milionów ludzi w obozach koncentracyjnych w czasie ostatniej wojny.

Zwraca się w stronę ławy oskarżonych:

Wasz trust dostarczył do tego 95% gazów trujących. Mr. von Decken, kiedy się pan dowiedział o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu?

VON DECKEN: — Właściwie, dopiero teraz.

PROKURATOR: — W śledztwie wstępnym zeznał pan, że w grudniu 1944 r.

VON DECKEN: — Wtedy słyszałem o tym w formie plotki.

PROKURATOR: — Wiedział pan jednak, że te gazy trujące były używane i w innych obozach na Wschodzie?

VON DECKEN: — Mówiono mi o tym od czasu do czasu, ale pan chyba rozumie, że my dyrektorzy mieliśmy co innego na głowie.

PROKURATOR: — Co pan zrobił, kiedy się dowiedział, że wasze produkty są używane do masowych mordów?

VON DECKEN: — Byłem wstrząśnięty.

PROKURATOR: — Czy pan próbował temu zapobiec?

VON DECKEN: — No... to by mi groziło przecież niechybną śmiercią. Niech pan, proszę, nie zapomina o gestapo!

*

Rzeczywistość

Pierwszym prokuratorem w procesie IG-Farben w Norymberdze wyznaczony był A. Pomerantz, znany nowojorski adwokat, wielokrotny obrońca przed trybunałami amerykańskimi praw Murzynów i związków zawodowych. Gdy przybył do Norymbergi i zapoznał się ze składem sądu, niezwłocznie podał się do dymisji i wrócił do New Jorku. Na łamach jednego z pism amerykańskich ogłosił następnie artykuł, w którym podał przyczyny swej rezygnacji. „Przy obecnym składzie sądu — oświadczył Pomerantz — nie widzę możliwości prowadzenia sprawiedliwej rozprawy przeciwko dyrektorom IG".

Trzeci z kolei prokurator J. Dubois został oskarżony o „czerwone" sympatie. Kapitalistyczne kręgi Stanów Zjednoczonych bezustannie wywierały silny nacisk na prowadzących rozprawę, by uchronić przed odpowiedzialnością swych hitlerowskich wspólników z IG-Farben.

Film

Rozmowa Lawsona, doradcy od spraw gospodarczych przy armii amerykańskiej, z prokuratorem, który w toku procesu starał się udowodnić winę oskarżonych dyrektorów IG.

LAWSON: — Proszę powiedzieć czy nie zdaje pan sobie sprawy, że działa wbrew interesom naszego ojczystego kraju?

PROKURATOR: — Ja tylko demaskuję niemieckich zbrodniarzy wojennych.

LAWSON: — Ale przez to podważa pan zaufanie do kierowników naszego przemysłu. Trust mr. Tilgnera jest związany ze Standard Oil. Grzebiąc w brzuchu niemieckiego przemysłu chemicznego, odsłania pan i nasze wnętrzności.

PROKURATOR: — Sądzę, mr. Lawson, że tu nie prosektorium, lecz sala sądowa. I dopóki ja biorę w rozprawie udział nie pozwolę, aby złote nożyczki odcięły zbrodniarzy od szubienicy i aby ludzkość po raz trzeci była wystawiona na grozę wojny.

LAWSON: — Proszę, jeśli będziemy nadal tak prali swą brudną bieliznę przed światem, będzie to woda na młyn czerwonej prasy. Jako doradca Władz Wojskowych komunikuję, że powołani przez mister Tilgnera amerykańscy świadkowie nigdy nie otrzymają zezwolenia na wjazd do Niemiec.

PROKURATOR: — Ja zaś, jako amerykański prokurator, nie mogę pozwolić na to, mr. Lawson, aby pan godził w dobre imię Stanów Zjednoczonych, w sprawiedliwość i interesy całej ludzkości.

LAWSON: — Całej ludzkości... Niech pan nie będzie śmieszny. Przede wszystkim pociągnę pana do odpowiedzialności za antyamerykańską działalność w procesie. Wie pan, co to znaczy?

F. Tillman w roli d-ra Scholza

Uwolnieni zbrodniarze z IG-Farben pod egidą swych amerykańskich popleczników rozpoczęli od nowa montować i rozwijać przemysł wojenny, służąc celom imperializmu. Film kończy się wybuchem w zakładach chemicznych, tym rzeczywistym wydarzeniem, od którego rozpoczęliśmy niniejszy faktomontaż. Opadła maska zasłaniająca istotne oblicze nowego faszyzmu. Dr Scholz, naukowiec, który pojął wreszcie sens walki o lepszą przyszłość świata, wśród zgromadzonych po katastrofie tłumów rzuca radcy Mauchowi w twarz oskarżenie przygotowywania nowej zbrodni:

— Winni są ci, którzy stale, od dawien dawna, prowadzą przestępczą działalność przeciw pokojowi. Panowie z IG-Farben i inni oraz ich koledzy z krajów kapitalistycznych, międzynarodowa klika podżegaczy wojennych.

Ostatnie słowa bohatera filmu brzmią:

„TO WSZYSTKO PRAWDA, NAJCZYSTSZA PRAWDA I NIKT NIE BĘDZIE MÓGŁ POWIEDZIEĆ W PRZYSZŁOŚCI, ŻE O TYM NIE WIEDZIAŁ".

Opracował: ZEN
Dialogi z filmu zostały wzięte z polskiej wersji dubbingowej.

ZE ŚWIETLICY NA EKRAN

Wiesław Wilk jako Ryszard w filmie „Pierwszy start" w karykaturze Juliana Zebrowskiego

Wiesław Wilk jest młodym szczupłym chłopcem, który niedawno zdał maturę. Łatwo rozpoznajemy w nim odtwórcę jednej z poważniejszych ról w filmie „Pierwszy start", roli Ryszarda.

Oczywiście pada sakramentalne pytanie:

— Jaką drogą dostał się Pan do filmu?

Kolega Wilk, czyli popularnie nazywany Wiesiek, opowiada nam o swoim udziale w realizacji „Pierwszego startu":

— Należałem wtedy do Robotniczego Zespołu Pieśni i Tańca w Łodzi. Na konkursie zespołów świetlicowych w październiku 1949 roku zapowiadałem występy zespołów i — tak się zaczęło. Po występie zostałem zaproszony do reż. Buczkowskiego i po rozmowie z nim zostałem następnie wezwany na próbne zdjęcia do atelier.

— Jakie były Pana pierwsze wrażenia z pobytu w atelier?

— Przede wszystkim produkcję filmu wyobrażałem sobie zupełnie inaczej. Wydawało mi się, że praca jest ciągła — podczas gdy w rzeczywistości odbywa się fragmentami i niezależnie od kolejności scen w scenariuszu. Następnie narzucił mi się sąd, że praca w filmie jest bardzo prymitywna: jakieś półściany bez dachu, za oknem reflektor mający imitować słońce, namalowana łąka za oknem wyobrażająca prawdziwą itd. Wprost nie chciało mi się wierzyć, że później na ekranie wywoła to złudzenie rzeczywistości.

— A sama praca aktorska?

— Początkowo czułem się bardzo skrępowany. Zdawało mi się, że wszystko co robię i mówię wypada bardzo śmiesznie, czułem skierowany na siebie wzrok wszystkich.

— Co jednak przekonało Pana, że ta praca ma sens i nie jest wcale śmieszna?

— Pomogło mi bardzo podejście całego zespołu realizatorskiego do aktora, które nauczyło mnie poważnego traktowania pracy — było ono bardzo miłe, powiedziałbym nawet koleżeńskie. Otrzymałem do przeczytania scenariusz i wtedy czytając zrozumiałem koncepcję filmu, zrozumiałem swoją postać na ekranie. W czasie realizacji filmu przygotowywałem się do matury i zdjęcia spowodowały dużą przerwę w nauce. Ale jeszcze w czasie kręcenia filmu namawiano mnie do nauki, a reż. Buczkowski interesował się, czy nie stracę roku.

— Rola Ryszarda, którą Pan odtwarzał, była rolą chłopca negatywnego, czy nie miał Pan żalu do takiego obsadzenia?

Wiesiek uśmiecha się: — Nie, wcale nie. Przecież ktoś musiał grać tę rolę, zresztą była ona ciekawa i... długa. A z Tomkiem, mimo iż na filmie byliśmy przeciwnikami, zaprzyjaźniliśmy się — co nie przeszkadzało nam w chwilę potem występować przeciwko sobie, ale już na „planie". Samo szybowisko było dla mnie rzeczą zupełnie nową i bardzo ciekawą i może ta nowość pomagała mi nawet w pracy. Szczególnie dużo dopomógł mi p. Jaroń, (z którym jako partnerem wypadała większość moich scen) dając mi wskazówki i nawiązując ze mną kontakt w czasie zdjęć. Samemu przychodziłaby mi gra znacznie trudniej.

Teraz Wiesław przegląda zdjęcia z „Pierwszego startu", które przyniosłem ze sobą. Ogląda je z uwagą i z niejaką dumą.

— Tak, polubiłem tę pracę — konkluduje i zamyśla się...

Rozmowę przeprowadził: J. K.

OPERATOR: JERZY PŁAŻEWSKI

PYTANIE RETORYCZNE

„Pani Bovary nie jest histerycznym wampem" brzmi tytuł felietonu zamieszczonego w postępowym tygodniku „L'Action".

Autorka artykułu jest pod wrażeniem filmu amerykańskiego, będącego adaptacją słynnej powieści Gustawa Flaubert — **„Pani Bovary"**. Film jest wyświetlany obecnie we Francji.

Subtelna atmosfera książki, cierpienia miłosne i walka wewnętrzna, jaką stacza ze sobą żona prowincjonalnego lekarza francuskiego — zostały przez amerykańskiego realizatora zwulgaryzowane i podane w amerykańskim sosie sensacji.

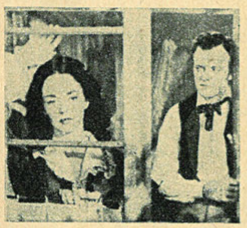

„Nie chcemy widzieć na naszych ekranach — pisze dziennikarka francuska — Emmy Bovary galopującej u boku swego kochanka, jak amazonka z dzikiego zachodu, lub przebranej kolejno to za Marię Stuart, to za madame Butterfly".

„Czy fakt, że jesteśmy przez Amerykanów traktowani na równi z ludami kolonialnymi, upoważnia ich do stworzenia tak uwłaczającej nam przeróbki jednej z najlepszych powieści francuskich?"

„Protestujmy, protestujmy, zawsze coś z tego zostanie" — że pozwolimy sobie strawestować Woltera, zachęcając naszych francuskich kolegów po piórze do dalszych protestów.

(beyl)

SZELESZCZĄCA ZMORA

O wielu „kinowych zmorach" napisał w n-rze 2 „Kuriera Codziennego" ob. zb.

Utrapienia nerwowego widza zaczynają się już przy bufecie WSS w poczekalni kina. Widok osób kupujących niesamowite ilości cukierków owiniętych w piekielnie szeleszczące przy rozwijaniu papierki z miejsca wprawia go w nerwowy nastrój.

Obserwacja słuszna. Z doświadczenia wiemy, że niektóre nabywane tą drogą słodycze opakowane są — jak na ironię — w papierki szeleszczące wręcz szatańsko. Czy naprawdę nie ma na to rady? Jest! PSS, MHD, WSS.—S.O.S.! Instytucje aprowidujące bufety kinowe powinny całkiem serio przeprowadzać selekcję wysyłanych do bufetów towarów, eliminując bezlitośnie towary szeleszczące. Trudno przecież potem wymagać od nabywcy, by jeszcze przed rozpoczęciem seansu rozwinął z opakowań wszystkie dwadzieścia pięć cukierków.

W U.S.A.

ODPŁYW

„Słusznie zatytułowaliście film „Ludzie odpływający"; moja publiczność zachowała się w kinie najzupełniej zgodnie z tytułem: odpływała. Miałem o wiele więcej wypływających niż wpływających ludzi na tym filmie i chociaż kolor był dobry, najwidoczniej tytuł poddawał widzom złe myśli".

DON HOWARD (Logan Theatre) (List do redakcji „M. P. Herald" nr z 4 listop. 1950).

FRANK CAPRA

NIE CZYTA AMERYKAŃSKICH STATYSTYK

Na jakimś wytwornym przyjęciu w Hollywood jedna z pań zwróciła się do znanego amerykańskiego reżysera Franka Capry z pytaniem: *„Bardzo jestem ciekawa jak by wyszedł taki film, jak „Złodzieje rowerów" — w pańskiej reżyserii? Jaka byłaby pana koncepcja?"*.

A na to Capra: *„Taki film jest u nas nie do pomyślenia. Nie mógłby być w ogóle zrealizowany z tej prostej przyczyny, że u nas każdy człowiek może znaleźć pracę"*.

Widocznie pan Capra nie wie, albo raczej nie chce wiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych oficjalna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi ponad 5 milionów ludzi!

Inna sprawa, że „Złodzieje rowerów" rzeczywiście nie mogliby zostać nakręceni na terenie USA. Zanadto denaskują ustrój, w którym tak dobrze czuje się pan Capra.

(ea)

KTO WOŁA?

Wielokrotnie przytaczaliśmy już (nie licząc własnej) pochlebne opinie postępowej prasy całego świata o „Złodziejach rowerów", wielkim filmie Vittorio de Sica. Ciekawe, że film ten stał się czymś w rodzaju papierka lakmusowego, przy pomocy którego łatwo wywabić reakcyjne szydło z dziurawego worka zachodniej „demokracji". Zetknięcie z tym filmem demaskuje.

Przeczytajmy np. we francuskim tygodniku „Noir et Blanc" (nr. 239 z września 1949), który chętnie mieni się „demokratycznym", duży artykuł wstępny. Jest to forma recenzji z filmu, który naczelny publicysta pisma zmuszony był określić jako „arcydzieło":

To pewne — czytamy — *że jednym z najokrutniejszych widoków jest widok człowieka pozbawionego możności pracy; to niemal tak, jakby nam pokazywano ze wszystkimi szczegółami amputację ręki, albo nogi... Charlie Chaplin budował na tym swoje wielkie filmy i zdążyliśmy już o tym zapomnieć po trosze od czasu, gdy film pokazuje nam wyłącznie konwencjonalne intrygi i zmyślone, nierealne postacie.*

Jak dotąd — wszystko w porządku. Zupełnie, jakby fragment recenzji z „Życia Warszawy". Gdzież więc szydło? Oto ono:

Kiedy pojawia się jednak czynnik ludzki, większą część publiczności ogarnia lęk. Ze wstydem lub z beztroską w głosie widzowie wołają: „Pokażcie nam co innego, niż nasze własne nieszczęścia! Chcemy zapomnieć, pomóżcie nam! A skoro trzeba koniecznie, żeby bohaterami filmów były kobiety i mężczyźni, niech to będą przynajmniej miliarderzy!"

Wołają? Kto woła? Kto chce zapomnieć? Czy człowiek bezdomny, bezrobotny, któremu kiszki marsza grają? Czy czasem nie objedzony do niestrawności bourgeois, który daremnie chce zapomnieć o transparentach robotniczych manifestacji?

NOWA TREŚĆ W STARYCH TYTUŁACH

Pomysł i wykonanie: IBIS

KLĘSKA SZPIEGA

Co piszą inni

W TROSCE O MŁODEGO PISARZA FILMOWEGO

W n-rze 6 dwumiesięcznika „Iskusstwo Kino" znany scenarzysta radziecki, E. Gabriłowicz, zajmuje się zagadnieniem wychowania młodych kadr scenarzystów. Zagadnienie to i w naszych warunkach nabiera coraz bardziej posmaku aktualności, nie tylko wobec znacznego zapotrzebowania na wartościowy ideowo i artystycznie scenariusz, ale i wobec dezyderatów wawelskich o konieczności utworzenia studium scenariopisarskiego przy PWSF i o zainteresowanie Inst. Badań Literackich i katedr historii literatury problemami dramaturgii filmowej.

Gabriłowicz zaczyna od zestawienia z sobą dwóch faktów: z jednej strony — szczupłości liczebnej zastępu wykwalifikowanych scenarzystów, z drugiej strony — niepokojącego zjawiska, że wydział scenariopisarski radzieckiego Instytutu Filmowego (WGIK) nie wydał przez czas swego istnienia ani jednego scenarzysty w pełnym tego słowa znaczeniu. Z zestawienia tych faktów wynikła konieczność zrewidowania pracy wydziału scenariopisarskiego.

„Wydaje się nam, że do niedawna problem kształcenia nowych kadr pisarzy filmowych rozwiązywany był przez wydział scenariopisarski w sposób nieprawidłowy. Określeniu „zawodowy" nadawało się... rzemieślnicze, technologiczne znaczenie, co z kolei sprowadzało tuszowanie faktu, że chodzi tu o wykształcenie młodego twórcy, pisarza".

Gabriłowicz krytykuje już sam dobór studentów wydziału scenariopisarskiego. Nie wystarczy, by kandydat orientował się w literaturze i posiadał niejaką łatwość pisania. Najważniejsze, to czy posiada on pasję twórczą, czy rozumie życie i problemy nurtujące współczesnego człowieka radzieckiego. Aby to stwierdzić, trzeba mieć do czynienia z kandydatem, który życie poznawał nie z ławy szkolnej, który posiada już pewien zasób doświadczeń i obserwacji.

Autor jest dalej zdania, że zajęcia szkolne na wydziale nie powinny polegać na tym, by nauczyć studenta **„w czterech ścianach Instytutu kilkunastu kanonicznych i jakoby wiecznych reguł oraz podobnej liczby „klasycznych" konfliktów dramaturgicznych i sytuacji"**, nie na tym, by **„płodzić „etiudy" wymyślone specjalnie jakoby dla rozwinięcia mistrzostwa formy"**, lecz by od pierwszego dnia studiów **„uczyć oddawać filmowo zjawiska rzeczywistego, realnego życia"**.

W tym celu studentom powinna być dana możność obserwowania konkretnego materiału faktycznego na budowach, w kołchozach czy fabrykach nie przez jeden wakacyjny miesiąc, lecz stale.

Tym właśnie brakiem powiązania studenta - scenarzysty z realną rzeczywistością **„a nie brakiem formalnie pojmowanego mistrzostwa wyjaśnić można, dlaczego z zupełnie niewielkimi wyjątkami dyplomowe scenariusze studentów nie nadają się do realizacji"**. Wydaje się, że to stwierdzenie Gabriłowicza można odnieść nie tylko do studentów radzieckich i nie tylko do scenarzystów - studentów.

W dalszym ciągu zajmuje się autor osobą scenarzysty - absolwenta, któremu z powodu jego braku doświadczenia i głośnego nazwiska, nikt właściwie nie podaje pomocnej dłoni. Krytyka negatywna, wytykająca błędy rzeczy już napisanej, jest oczywiście potrzebna, ale nie wskaże drogi do ulepszeń warsztatowych. **„Dlaczego młody reżyser** — pyta Gabriłowicz — **przechodzi szkołę asystentury przy znanym reżyserze, a tego samego nie robi się z młodym dramaturgiem?"** Asystent scenarzysty? Właściwie, dlaczegóż by nie?

Formą takiej asystentury jest świeżo założona w Moskwie „pracownia scenariopisarska", gdzie 10 młodych absolwentów pracuje pod kierunkiem wytrawnych pisarzy. Autor słusznie przepowiada jej poważną przyszłość.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

DALSZE PLANY DEFY

Pisaliśmy już o kilku filmach, które DEFA ma zamiar wyprodukować w 1951 roku. Dziś możemy zaznajomić Czytelników z dalszymi planami tej wytwórni.

Kurt Maetzig i Bodo Uhse przygotowali scenariusz do filmu **„Historia młodego małżeństwa"** (Die Geschichte einer jungen Ehe), w którym poruszone jest, na tle przeżyć osobistych, tak palące obecnie w Niemczech zagadnienie Frontu Narodowego.

Ponadto DEFA przewiduje filmy o planie 5-letnim NRD pod tytułem **„Nasza fabryka"** (Unsere Fabrik), **„Buciki Eryki"** (Erikas Schuhe) i film o walce z sabotażystami pokojowej pracy i rozbudowy—**„Ruch pociągów został zakłócony"**. (Zugverkehr unregelmaessig).

Dwa filmy (scenariusze opracowali Jensen i Kast) o jeszcze nie ustalonych tytułach poświęcone będą przyjaźni polsko - niemieckiej. Akcja ich rozgrywać się będzie nad granicą na Odrze i Nysie.

Film **„Droga lekarza"** (Der Weg eines Arztes) mówić będzie o przyjaźni nonowych demokratycznych Niemiec i Związku Radzieckiego. (ea)

Silvana Mangano i Jacques Sernas we włoskim filmie „Il Lupo Della Sila" reż. D. Coletti. Akcja filmu rozgrywa się w mało znanych górach Sila

PIERWSZY BUŁGARSKI FILM RYSUNKOWY

Młoda bułgarska kinematografia próbuje swych możliwości w coraz nowych rodzajach twórczości filmowej. Ostatnio reżyser Dimitr Todorow Żarawa zrealizował pierwszy bułgarski film rysunkowy pt. „TO MU SIĘ NALEŻY", według opowiadania Angeła Karalijczewa „Toszko afrykański".

PECUNIA NON OLET

Okazuje się, że rząd amerykański nie gardzi nawet drobnymi zyskami. Ostatnio Ministerstwo Sprawiedliwości USA oświadczyło, że rości sobie pretensje do wszystkich dochodów z niemieckiego filmu o życiu Ewy Braun i jej stosunkach z Hitlerem.

Dla usprawiedliwienia swej decyzji Ministerstwo Sprawiedliwości oświadczyło, że film ten został w swoim czasie zarekwirowany w Bawarii przez wojska amerykańskie i wobec tego należy go uważać za zdobycz wojenną.

Cóż, pieniądze nie mają zapachu! (ea)

STANDARD-OIL *jako gwiazda filmowa*

Węgierskie państwowe przedsiębiorstwo filmowe przygotowuje film o amerykańskiej sieci szpiegowskiej, zamaskowanej jako „Węgiersko - Amerykańskie Towarzystwo Naftowe". Była to filia Standard - Oil, której prawdziwą działalność władze węgierskie zdemaskowały w 1948 roku. Okazuje się, że tematów do prawdziwych, interesujących filmów sensacyjnych nie trzeba szukać w powieściach amerykańskich. Dostarczają ich bowiem pod dostatkiem... żywi Amerykanie.

FILM „ZAHARTOWANI"

otrzymał nagrodę krytyki filmowej

W Czechosłowacji krytyka filmowa przyznaje co rok nagrodę za najlepszy film krajowej produkcji. Nagrodę za 1950 rok otrzymał film „Zahartowani" (Zoceleni) jako utwór najbardziej dojrzały ideowo i artystycznie. Film obrazuje walkę klasy robotniczej z kapitalizmem i reakcją i mobilizuje do dalszej walki o pokój i socjalizm. (lr)

DROGA NADZIEI

Nowy film włoskiego reżysera Pietro Germi *„Il cammino della speranza"* (Droga nadziei) — to historia trudnego życia biednej sycylijskiej rodziny górniczej, która w poszukiwaniu pracy emigruje do Francji, łudząc się nadzieją, że tam w jednym z osiedli górniczych potrafi stworzyć sobie znośne warunki bytu.

Włoska prasa postępowa stwierdza, że Pietro Germi świetnie uchwycił istotne cechy włoskiego proletariatu — jego wrodzony optymizm, bojowość i pragnienie pokoju. Środowisko robotników wędrujących w poszukiwaniu pracy, ich codzienne troski i radości odtworzone są z prawdziwą maestrią.

(ea)

FILM WEDŁUG powieści ARNOLDA ZWEIGA

Napisana po wojnie przez znakomitego pisarza niemieckiego Arnolda Zweiga powieść pt. **„Siekiera z Wandsbeku"** cieszy się niesłabnącą poczytnością. Opowiada o życiu ludu niemieckiego w jarzmie hitleryzmu. Treść tej powieści przerobili na scenariusz filmowy H. R. Bortfeldt i Falk Harnack. Na podstawie tego scenariusza DEFA realizuje obecnie film, który reżyserują Wolfgang Staudte i Werner J. Lüdeck. (lr)

Willy Kleinau i Erwin Geschonnek w realizowanym przez DEFĘ filmie według powieści Arnolda Zweiga „Siekiera z Wandsbeku".

ZA NISKI POZIOM

W Argentynie zakazano ostatnio wyświetlania kilku nowych filmów ze względu na zbyt niski poziom artystyczny i techniczny. Wokół bardzo kosztownego filmu *„El diablo de las Vidalas"* powstał prawdziwy skandal, gdyż okazało się, że film jest na najniższym poziomie artystycznym i daje *„poniżający pogląd na historię kraju"*.

W warunkach, w jakich realizuje się filmy w krajach kapitalistycznych, tego rodzaju wypadki są na porządku dziennym. Dziwić się tylko należy, że w Ameryce — na tych samych zasadach — nie zakazuje się wyświetlania 90% produkcji. (bel)

JEST CZEMU DZIWIĆ SIĘ?

W branżowym piśmie amerykańskim „Motion Picture Herald" istnieje dział korespondentów zagranicznych. W artykule: „Przeciwstawiamy się zmianom ilości filmów amerykańskich we Francji" czytamy, co następuje:

„Stwierdzam, że jeśli poślemy do Francji 50 lub 100 filmów rocznie więcej, to nie znajdą one ekranów. Jeden z najlepszych właścicieli biur wynajmu powiedział: „Francuzi lubią swoje własne filmy i chętnie chodzą je oglądać. We Francji nie ma jednak dostatecznego zapotrzebowania, aby sprowadzać dodatkowo filmy amerykańskie...".

Korespondent paryski M.P.H. wydaje się zaskoczony i zdziwiony. Co do nas, to nie dziwimy się, że Francuzi wolą *swoje* filmy. Nie są one może najlepsze, ale w porównaniu z amerykańskimi....!

(bel)

JEST WYJSCIE

Marlena Dietrich nakręca obecnie w Londynie nowy film *„Droga bez wyjścia"*. Dbając o reklamę, przesłała dziennikarzom małą broszurkę, w której w 700 słowach podaje swój życiorys.

„Urodziłam się w Berlinie. Moje prawdziwe nazwisko brzmi Maria Magdalena von Losch" — pisze Marlena. Brak tylko danych, co do jej wieku. Marlena woli nie przypominać, że ma już 47 lat i jest babcią. Co prawda, nie wygląda na babcię, ale pamięta, że wytwórnie amerykańskie zabroniły jej ukazywać się publicznie w towarzystwie dorosłej córki i woli nie narażać się na przykrości. (ea)

Scena z rumuńskiego filmu „Rozśpiewana dolina". Film niedługo wejdzie na polskie ekrany

Spróbuj zgadnąć!

LOGOGRYF

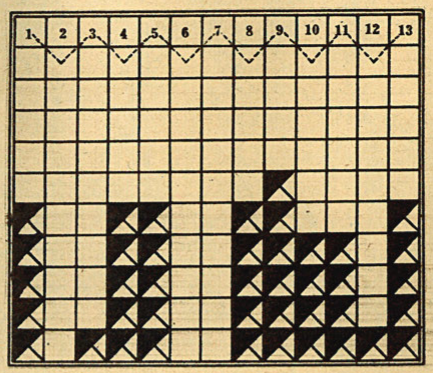

Do pionowych rzędów podanej figury wpisać 13 wyrazów o poniższych znaczeniach. Litery w kratkach, przez które przechodzi linia łamana, czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Zdjęcia nakręcane pod gołym niebem 2) Tytuł filmu francuskiego z życia kolejarzy 3) Reżyser filmu „Iwan Groźny" 4) Młoda aktorka francuska, bohaterka filmów: „Ludzie i manekiny", „Baryłeczka", „Piękna przygoda" 5) Odtwórca roli majstra Stypuły w „Pierwszym starciu" 6) Słynny film reż. Wandy Jakubowskiej 7) Bohaterka filmu „One mają Ojczyznę" 8) Popularny reżyser komedii filmowych 9) Tytuł polskiej komedii filmowej 10) Młodociany bohater filmu „Złodzieje rowerów" 11) Budynek, w którym dokonuje się zdjęć 12) Odtwórczyni roli Jadzi w „Ulicy Granicznej" 13) Młoda aktorka, która grała główną rolę w „Przeczuciu".

ARYTMOGRAF OBRAZKOWY

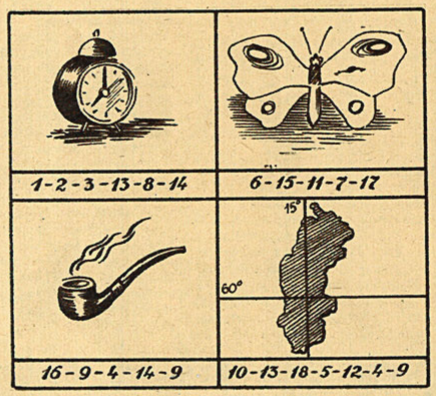

Odgadnąć znaczenia 4 podanych obrazków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się pod nimi. W ten sposób znajdziemy „odpowiedniki" literowe dla każdej z liczb, przy czym pamiętać należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery. Następnie, na miejsce poniższych liczb wpisać odpowiadające im litery i odczytać rozwiązanie.

1, 2, 3, 2, 4, 5, 6, 7 — 6, 8, 9, 10, 11, 5, 12, 13, 14, 15 — 16, 8, 17, 6, 15, 18, 5.

Rozwiązania zadań nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania:

7 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

Rozwiązanie zadań z Nr 1 (110)

ARYTMOGRAF OBRAZKOWY: *Film radziecki walczy o pokój i socjalizm.* (Wyrazy pomocnicze: afisz, operator, kolejka do kasy, mówca).

JAKI TO AKTOR?: *Borys Andrejew* (bory-San-D-reje-w).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 1 (110) nagrody książkowe otrzymują:

1) *Kazimierz Cieślik* — Dąbrowa Górnicza, ul. Kondratowicza 12,

2) *Józef Michel* — Turek, ul. „Służby Polsce" 15/8,

3) *Jerzy Nowak* — Strzemieszyce, ul. Zielona 16,

4) *Wiesław Poddany* — w. Biskupice, pow. Poznań,

5) *Tadeusz Strzoda* — Lipiny śl., ul. Graniczna 4 b, pow. Katowice,

6) *Bogumiła Śmigielska* — Oława, ul. Przyj. żoł. Polskiego 13,

7) *Ludmiła Wasilewicz* — Kamienna Góra, ul. Lompy 8.

NA NASZEJ TAŚMIE

Drodzy Czytelnicy!

Po prostu bez żadnego wstępu po przeczytaniu listów, które w tych dniach nadeszły, rozpocznę z Wami naszą cotygodniową rozmowę.

Film a powieść

Na pierwszy ogień pójdzie list B. CIEŚLUKIEWICZA z Małkini, który porusza, wszystkich nas żywo obchodzącą, kwestię filmów realizowanych na tle powieści.

„Lubię oglądać filmy, których treść oparta jest na znanych powieściach, gdyż tą drogą poznaję literaturę i z większym zainteresowaniem czytam potem dzieła literackie — pisze Czytelnik — *...Film zapoznaje mnie z treścią powieści i jej problemami, a także z głównymi bohaterami... Chętnie porównuję film z powieścią i wyłuskuję podobieństwa, a także różnice, jakie pomiędzy nimi zachodzą..."*

Uwagi interesujące. Wzajemne oddziaływanie na siebie utworów literackich i filmu ma duże znaczenie dla widza kinowego i czytelnika. Widz kinowy, który nie zna danego utworu literackiego, i zobaczy go w przeróbce filmowej na ekranie, zainteresuje się niewątpliwie zarówno książką, na podstawie której dany film został zrobiony, jak również jej autorem, a często także innymi dziełami danego pisarza. Z drugiej strony — widz, który czytał dzieło literackie, chętnie obejrzy film i będzie miał możność porównania, w jakiej mierze film odtwarza treść i charakter powieści czy noweli, względnie czym się od nich różni, przekona się, jak różnymi gatunkami sztuki są film i literatura. Widz, obejrzawszy na ekranie film oparty na powieści, interesuje się często nie tylko samą powieścią i jej autorem, ale — o ile temat filmu zaczerpnięty jest z utworu historycznego — zaczyna się interesować daną epoką i jej autentycznymi bohaterami.

Powiązanie literatury z filmem może dać świetne rezultaty: utwory klasyczne wielkich pisarzy, uwiecznione na ekranie, stają się dostępne szerokim masom, docierając wszędzie i przemawiając czasem sugestywniej niż książka.

GORKI NA EKRANIE

Istnieją autorzy, których dzieła są jak gdyby gotowymi scenariuszami filmowymi. Do takich należą utwory *Gorkiego*, o których powiedział słynny realizator filmowy *Sergiusz Eisenstein*, że są nacechowane *„prawdziwie filmową dynamiką"*.

Jeszcze w epoce kina niemego Pudowkin sfilmował powieść Gorkiego *„Matka"*. Film ten zajmuje wybitną pozycję w historii kinematografii. Przed paru laty oglądaliśmy na polskich ekranach piękną trylogię filmową realizacji *Marka Donskiego* według powieści *Gorkiego*: *„Dzieciństwo"*, *„Wśród ludzi"*, *„Moje uniwersytety"*. Trylogia ta nie tylko nie umniejszyła literackiego dzieła, ale wykazała, że film i powieść, mimo tak różnych środków artystycznych, mogą osiągnąć — każde dążąc inną drogą — wspaniałe i podobne rezultaty. To samo da się powiedzieć o filmie *„Rodzina Artamonowych"* według *Gorkiego* (reż. Roszala).

DICKENS

Świetne elementy filmowe zawierają również utwory *Dickensa*. Mogliśmy się o tym przekonać, oglądając na ekranie *„Wielkie nadzieje"*. Film ten stworzony został po wojnie (reż. D. Leana) w okresie chwilowej poprawy sytuacji filmu angielskiego, jeszcze zanim całkowicie zwyciężyły na rynku angielskim wpływy i dolary amerykańskie.

Drugi film dickensowski, który widzieliśmy po wojnie *„Nicholas Nickleby"* w realizacji Cavalcantiego nie dorównał *„Wielkim nadziejom"* w wydobyciu uroku nastroju dickensowskiego i zbyt mocno podkreślił momenty sensacyjne.

Realizacja filmu, opartego na powieści, musi dokonać selekcji, odrzucić wiele wątków, szczegółów, postaci, wydobyć przede wszystkim istotne elementy treściowe i ideowe danego dzieła literackiego. Bywa często, że klasyczne dzieło zostaje zniekształcone i zwulgaryzowane w adaptacji filmowej jak to miało miejsce np. z filmem amerykańskim *„Dzwonnik z Notre Dame"*, nakręconym według powieści wielkiego pisarza francuskiego *Victora Hugo*.

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

POKÓJ ZDOBĘDZIE ŚWIAT

Realizacja: *Joris Ivens i Jerzy Szeluhski*

Zdjęcia: *W. Forbert, K. Chodura, S. Kruszyński, F. Średnicki, F. Fuchs, S. Sprudin, K. Szczeciński* i inni.

Montaż: *Joanna Rojewska.*

Opracowanie muzyczne: *Jerzy Gert* i *Władysław Szpilman.*

Komentarz: *S. Arski, K. Małcużyński i B. Wiernik.*

Pełnometrażowy film dokumentalny o II światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

Produkcja: *Wytwórnia Filmów Dokumentalnych* — 1951.

ZWYCIĘSTWO NARODU CHIŃSKIEGO

(Pobieda kitajskogo naroda)

Układ i reżyseria: *Leonid Warłamow*

Doradca literacki: *Lu-Be-Juj*

Komentarz: *Konstanty Simonow*

Zdjęć dokonali operatorzy moskiewskiej i pekińskiej wytwórni filmów dokumentalnych.

Barwny film dokumentalny o walce wyzwoleńczej narodu chińskiego.

Produkcja: *Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Moskwie i Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Pekinie* — 1950.

ZAPORA

(Priehrada)

Scenariusz: *P. Bielik, O. Jeriabek, F. Żaczek,*

Reżyseria: *Palo Bielik,*

Zdjęcia: *Karol Krska*

Muzyka: *Ladislaw Holoubek*

Film ukazujący walkę o nowe oblicze wsi słowackiej.

Wykonawcy: *A. Kautnik,* (Bujna, bogacz wiejski), *G. Valach* (Józef, jego syn), *M. Klaroviczova* (Ula), *V. Durdik* (Martin), *J. Pantik* (Paweł), *L. Jakuboczy* (kościelny), *M. Huba* (inżynier) i inni.

Produkcja: *Słowacka Wytwórnia Filmowa w Bratysławie* — 1950.

POLSKA POWIEŚĆ I POLSKI FILM

Nawiązuję do listu Czytelnika „TOMCIA" z Kłodzka, który z żalem stwierdza, że kinematografia polska dotychczas rzadko sięgała do źródeł swojej literatury, mimo, iż stanowi ona skarbiec tematów nadających się do sfilmowania. Zgadzamy się z Czytelnikiem, że utwory *Bolesława Prusa*, zarówno powieści jak nowele, nadają się do adaptacji filmowej ze względu na prostotę użytych środków artystycznych. Nie ulega wątpliwości, że rozwijająca się polska kinematografia sięgać będzie niejednokrotnie do naszych klasyków.

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w zakresie swoich studiów opracowują często swe szkolne filmy na podstawie fragmentów powieści lub krótkich nowel polskich autorów klasycznych i współczesnych.

Film NRD i jego problemy

W miarę ukazywania się na naszych ekranach filmów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Czytelnicy nasi interesują się coraz żywiej zagadnieniami w nich poruszanymi.

„Oglądałem w Teatrze Współczesnym w Szczecinie „NIEMCÓW" Kruczkowskiego — pisze CZESŁAW ZIEMIŃSKI z Jeleniej Góry — *i sztuka ta wywarła na mnie wielkie wrażenie. Zagadnienia Niemiec interesują mnie szczególnie. Wkrótce potem obejrzałem film*

„CZTERY POKOLENIA". Znalazłem tam częściowo odpowiedź na nurtujące mnie pytania. Fakt, że sami Niemcy starają się wyjaśnić ciążącą na nich odpowiedzialność za ofiary ostatniej wojny — jest dobrym objawem.

„BRUNATNA PAJĘCZYNA" to drugi film NRD, jaki oglądałem. Film ten jest dalszym krokiem ku wyjaśnieniu tego zagadnienia. Film piętnuje hitlerowców i wskazuje, że jedyny sposób przeciwstawienia się zbrodniarzom hitlerowskim to walka w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej".

Nasz korespondent A. OSIECKI z Osowic obejrzał w kinie *„ODRA"* w Opolu *„NASZ CHLEB POWSZEDNI"*.

„Celem autorów filmu — pisze nasz Czytelnik — *było pokazanie stanowiska, jakie zajmowały poszczególne odłamy niemieckiej inteligencji w stosunku do zagadnień wiążanych z odbudową kraju... Zaletą scenariusza jest pokazanie jasnych perspektyw tego odłamu inteligencji, który łącząc się we wspólnym froncie z robotnikami osiąga zamierzone cele. Doskonale także pokazano poświęcenie i ofiarność niemieckich robotników, odbudowujących*

swą demokratyczną ojczyznę. „NASZ CHLEB POWSZEDNI" porywa widza swą prostotą i jest wiernym odbiciem niedawno minionej rzeczywistości".

Widz polski interesujący się żywo zagadnieniami poruszanymi w filmach NRD będzie miał możność oglądania ich częściej na naszych ekranach. Demokratyczna kinematografia niemiecka produkuje coraz więcej filmów o coraz większej dojrzałości ideologicznej i artystycznej, w przeciwieństwie do kinematografii Niemiec Zachodnich, która służąc celom imperializmu przeżywa głęboki upadek ekonomiczny i artystyczny.

Młoda kinematografia niemiecka zrodziła się w roku 1946. Stworzona w miejsce hitlerowskiej UFY wytwórnia „DEFA" rozpoczęła produkcję filmów broniących postępu i walczących o idee demokratyczne i pokojowe.

Po wojnie zrealizowanych zostało w NRD blisko 40 filmów pełnometrażowych i przeszło 400 krótkometrażówek naukowych, oświatowych, dokumentalnych, a także duża ilość kronik filmowych. Filmy te wyrażające tendencje antyfaszystowskie prawie wszystkie poruszają zagadnienia przemian wewnętrznych w społeczeństwie niemieckim oraz walki o pokój.

W najbliższej przyszłości wyświetlany będzie u nas potężny film NRD „RADA BOGÓW". Obszerniejszy artykuł na temat tego filmu zamieszczamy w niniejszym numerze naszego pisma.

FILM UCZY

ALINA z Częstochowy omawia film radziecki „HISTORIA JEDNEGO WYNALAZKU".

„Byłam na tym filmie dwa razy, interesowało mnie w nim wszystko, przekonałam się już wkrótce po obejrzeniu tego obrazu jak wielką mi przyniósł korzyść. W szkole na lekcji fizyki omawialiśmy konstrukcję radia i właśnie na podstawie tego filmu wyjaśniłam moim koleżankom wiele rzeczy, których one nie mogły zrozumieć. Dzięki zobaczeniu tego filmu wszystko było dla mnie jasne".

„MATURZYSTA JERZY" pisze: *„Już od dawna pragnąłem się podzielić z Redakcją mymi wrażeniami, jakie odniosłem po obejrzeniu filmu o wybitnym fizjologu Pawłowie — „ŻYCIE DLA NAUKI". Po obejrzeniu tego obrazu poznałem istotę osiągnięć naukowych Pawłowa. Interesuje mnie bardzo praktyczne znaczenie tych badań, przede wszystkim leczenie chorób systemu nerwowego, badania nad odruchami warunkowymi, którym Pawłow poświęcił 30 lat swego życia, walcząc z wyznawcami mętnych, mistycznych teorii".*

KOMEDIA CZESKA walczy z dawnym stylem

„Lubię bardzo pogodne i wesołe komedie czechosłowackie, które nas bawią i uczą zarazem. Na „KŁOPOTACH REFERENTA TRZISZKI" byłam dwa razy i jeszcze chętnie poszłabym po raz trzeci... — pisze MARYNA z Wieliczki — *Tego rodzaju komedia potrzebna jest najbardziej nam, młodym, bo łączy rozrywkę z nauką, przyjemność z pożytkiem".*

Słuszne Pani zauważyła, że nowa komedia czechosłowacka dając widzowi rozrywkę, dostarcza tematyki wychowawczej.

Zarówno w *„Kłopotach referenta Trziszki"*, jak w filmach *„Awantura na wsi"*, *„Pan Nowak"*, *„Dziewczyna ze Słowacji"* realizatorzy czechosłowaccy usiłują wypracować nowy styl komediowy i nową tematykę. Nie zawsze jednak udaje im się zerwać ze stylem dawnej mieszczańskiej komedii i ze starymi chwytami. Wciąż jeszcze pokutują resztki naleciałości dawnej komedii, gdzie humor ma raczej charakter groteskowy. *„Kłopoty referenta Trziszki"* — to komedia, w której akcenty satyryczne są najmocniejsze, a sytuacje mają posmak farsowy. Film ten nie dorósł jednak jeszcze do komedii radzieckiej, której humor nie

ma charakteru wyłącznie ośmieszającego, niszczycielskiego, ale optymistyczny i budujący.

Mimo tych braków czechosłowaccy autorzy scenariuszy uczynili poważny krok naprzód, sięgając po nowe problemy.

Komedie czechosłowackie coraz częściej mówią o tym, co się zmienia na lepsze, a także o wszystkich brakach i niedociągnięciach, które muszą wkrótce ustąpić.

RADZIECKI FILM MŁODZIEŻOWY

JANINA z Brzegu Dolnego pisze: *„Z filmów o tematyce młodzieżowej uczymy się, jak pracuje i uczy się bohaterska młodzież kraju socjalizmu. Podobały mi się bardzo dawno już oglądane filmy „PIĘTNASTOLETNI KAPITAN" i „NOWE POKOLENIE".*

ALINA JANIAK ze Zgorzelca pisze: *„Młodzież cieszy się, gdy ma możność obejrzenia swojego filmu o tematach ją przede wszystkim interesujących. Ostatnio widziałam „DZIECI KAPITANA GRANTA". Film ten zajął mnie bardzo...".*

Film „PIĘTNASTOLETNI KAPITAN" wg. pow. *Jules Verne'a* reż. *Żurawlewa* — w głównej roli występuje aktor *Łarionow*. Film „NOWE POKOLENIE" (nie „Młode pokolenie") wg. *Sergiusza Jutkiewicza*, scenariusz *Volpina* i *Erdmana* — główną rolę gra aktor *Leonow*. „DZIECI KAPITANA GRANTA" również wg powieści *Jules Verne'a*, reżyseria *Wajnsztocka* i *Gutmana* — w głównej roli występuje *J. Juriew*.

Scena z filmu „Piętnastoletni kapitan"

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

x HALINA RUSINOWSKA z Elbląga. — Na temat wyświetlania filmów przedwojennych pisaliśmy już wielokrotnie.

× TODLEBEN. — Wydział Filmowy w Pradze Czeskiej znajduje się przy Akademii Sztuki (Akademia Musickich Umieni). Informacji zasięgnąć można pod adresem: Praha, Klimentska 6.

× J. NATALLI z Raciborza. Nie wiemy nic bliższego o filmie *„Dżungla"*.

× ZYGMUNT ALBOWICZ. ZOFIA MACIAŚ, ALICJA DĄBRÓWKA, GAŁACZ BARBARA, ZWOLIŃSKA LIDIA. — Radzimy przeczytać w n-rze 28/29 „FILMU" informacje dotyczące zawodu aktora filmowego.

× WIESŁAW MORAWSKI z Tomaszowa Maz. — Niestety przed maturą niemożliwe.

× „DWIE PRZYJACIÓŁKI". Macie pewnie na myśli szkołę statystów, która nie istnieje.

× KAZIMIERZ OMACHEL. Studio dubbingowe w Łodzi prócz opracowywania filmów radzieckich przystępuje obecnie do dubbingowania filmów NRD. Ostatnio dokonano dubbingu „Rady bogów".

Na tym kończę

Wasz

Z PRZYGÓD OPERATORA KRĘCIOŁKA

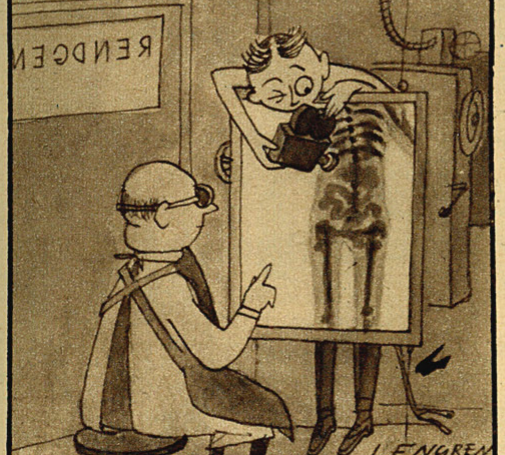

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (K. Wawrzyniak), Agencja Fotograficzna F. P. (Dąbrowiecki) oraz Jan Olejniczak (Łódź).

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Sojuzdietfilm, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Moskwie, Sowexportfilm (ZSRR), Chińskie Wytwórnie Filmowe (Chińska Republika Ludowa), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja) DEFA (Niemiecka Republika Demokratyczna), Romfilm (Rumunia), Cine revue (Belgia), J. Arthur Rank (Anglia) oraz archiwum.

FILM
TYGODNIK

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Puławska 61.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wydrębnione.
Prenumerata roczna 42 zł 20 gr — półroczna 21 zł 60 gr — kwartalna 10 zł 80 gr — miesięczna 3 zł 60 gr.
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto P. K. O. I-16390/110

Sekretariat redakcji tel. 4-37-55
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—12.
Administracja: ul. Puławska 61 tel. 4-55-48
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 3,— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa — 2-B-12190

Fot. J. Olejniczak

TADEUSZ ŁOMNICKI
w nowym polskim filmie
ZAŁOGA